



starych kótek
str. 16
czar

FOTOREPORTAŻ GABS-FOTO



KONTAKTY

IV/0110



21 (759)

21 MAJA 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

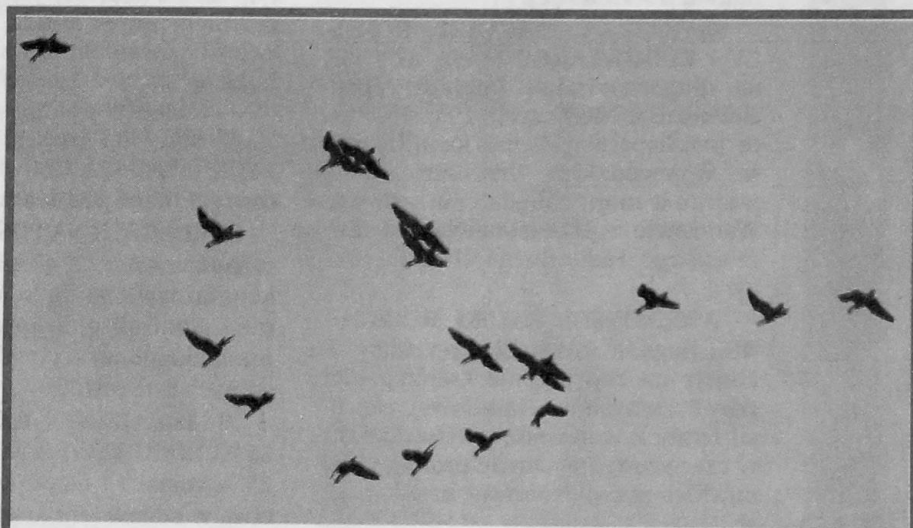


ANNA ZYBURA

Komunalia

Na pulpicie kościelnej ławki przed drobną blondynką — wystawa biżuterii. Kolczyki i pierścionki wyłożone w czterech pudełeczkach. Kilka godzin wcześniej po raz pierwszy przystąpiła do I Komunii Świętej. Po południu, po nabożeństwie majowym, ksiądz ma poświęcić upominki, które otrzymała z tej okazji. Oczywiście tylko religijne. W domu zostało kilkanaście milionów w gotówce, komputer i parę innych drobiazgów.

str. 4



Smak ojczyzny

ALICJA NIEDŹWIECKA

str.
8-9



Fot. Gabor Lőrinczy, Gabriela Szczesna

7-191/95

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o miłości w rytmie disco-polo
 • Maria Tocka o zbawiennej muzyce • Alicja Niedzwiecka o walce ze śmiertelną chorobą.
 Ponadto: interes w skorupie, najstarszy łomżyński kierowca, rozmowa z komandorem I Złotu Gwiazdzonego Pojazdów Zabytkowych.

NA LIŚCIE NAJWIĘKSZYCH POLSKICH PRZEDSIĘBIORSTW, przygotowanej przez „Gazetę Bankową”, nie znalazło się żadne z łomżyńskiego. W rankingu „Polityki” była spółdzielnia „Mlekovita” z Wysokiego Mazowieckiego.

O NOWYM MODELU SZKOŁY dyskutowali dyrektorzy placówek zrzeszonych w Towarzystwie Szkół Twórczych na spotkaniu w Łomży. Przewodniczący Towarzystwa Stefan Gul za najaktywniejsze ośrodki ruchu uznał Łódź, Łomżę i Rzeszów. W łomżyńskim do TST należą Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki i Szkoła Podstawowa nr 3 w Łomży. Ich dyrektorzy, Zygmunt Zdanowicz i Barbara Kuczałek, otrzymali wyróżnienia Ministerstwa Edukacji Narodowej.

FRYZJERKA, MASARZE, ROLNICY I BUDOWLAŃCY MAJĄ SZANSĘ na długoterminowe kontrakty pracownicze w Niemczech; 29 osób, które przebrnęły wstępną kwalifikację w Wojewódzkim Urzędzie Pracy, jeszcze w maju odbędą rozmowy w Warszawie z przedstawicielami niemieckiego Federalnego Urzędu Pracy.

WICEKONSUL POLSKI W GRODZIE, Bogdan Rozalski, goszczący w Łomży na zaproszenie łomżyńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, zaprosił firmy z województwa do udziału w czerwcowej wystawie promocyjnej polskich przedsiębiorstw na Białorusi.

ŁOMŻYŃSKI POSEŁ MIECZYSLAW CZERNIAWSKI (SLD) wziął udział w obchodach 50-lecia zakończenia wojny w Moskwie. Przewodził parlamentarnej grupie polsko-rosyjskiej, która spotkała się m.in. z weteranami walk na terenie Polski.

ZAKŁADY GAZOWNICZE, DZIAŁAJĄCE W ŁOMŻY, POWINNY URUCHOMIĆ całodobowe pogotowie gazownicze, uważa straż pożarna. Strażakom chodzi o to, by w przypadku nieszczęścia mieli do współpracy fachowego partnera, uchwytne o każdej porze dnia i nocy. Sama straż nie ma urządzeń do badania, czy gaz ulatnia się z instalacji i czy grozi to wybuchem.

24 DIAKONÓW WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO WYŚWIECILI BISKUP JULIUSZ PAETZ w łomżyńskiej Katedrze. Po rocznej pracy w parafiach diakoni otrzymują pełne święcenia kapłańskie.

WARSZAWSKA CENTRALA PRACOWNI KONSERWACJI ZABYTKÓW podjęła decyzję o likwidacji łomżyńskiego zakładu PKZ. Filia popadła w kłopoty finansowe od czasu budowy pawilonów handlowych przy nowym dworcu PKS w Łomży.

Z PONAD 300 MILIONÓW, WYŁUDZONYCH przez posługujących się fałszywymi świadectwami pracy bezrobotnych (o wyrokach dla fałszerzy informowaliśmy kilka tygodni temu), udało się odzyskać niespełna dwie trzecie kwoty. W niektórych przypadkach od egzekucji odstąpił komornik, w innych przy pozytywnej opinii ośrodka pomocy społecznej i urzędu pracy, nadużycia bywały darowane.

TRZYSTA SPRAW ROZPATRYWAŁO W TYM ROKU SAMORZĄDOWE KOLEGIUM ODWOŁAWCZE (w całym ubiegłym roku 426). Najczęściej dotyczyła one skarg na decyzje organów

gmin w sprawach geodezyjnych i budowlanych, pomocy społecznej, dodatków mieszkaniowych. Zwiększenie ilości odwołań wiąże się, zdaniem przewodniczącego Kolegium Stanisława Grodzkiego, z rozszerzaniem kompetencji gmin, do czego samorządy nie umieją szybko się dostosować.

KARY PO 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA W ZAWIESZENIU i grzywny wymierzył Sąd Rejonowy w Łomży byłym współwłaścicielom firmy „Bogmark” Bogusławowi i Markowi Choromańskim za przestępstwa karno-skarbowe. Sąd uznał, że celowo i świadomie nie odprowadzali należnych podatków m.in. dochodowego od osób fizycznych. Okolicznością obciążającą były bardzo wysokie pensje, jakie w tym czasie pobierali wspólnicy. Trzeci z nich, Marek Minda, nie był objęty postępowaniem. Od wyroku odwołał się zarówno obrońcy oskarżonych, jak i prokurator.

69 MLD 344 MLN STARYCH ZŁOTYCH WYNOSZĄ DŁUGI łomżyńskiej oświaty (dane z 31 marca).

57 KONCESJI NA POSZUKIWANIE, rozpoznawanie i eksploatację złóż kopalin wydano do końca ubiegłego roku. Kontrole głównego geologa wojewódzkiego wykryły około 20 nielegalnych złóż.

31 300 LITRÓW KRWI ODDAŁO 66 HONOROWYCH DAWCÓW Z ŁOMŻY w ramach I etapu współzawodnictwa w oddawaniu krwi z Ostrołęką. Tam 86 dawców oddało 36100 litrów. Dalszy ciąg rywalizacji w listopadzie z okazji Dni HDK.

AWANS DO STOPNIA STARSZYCH SIERŻANTÓW OTRZYMALI z okazji Dnia Zwycięstwa m.in. prezydent Łomży Jan Turkowski, jego zastępca Edward Matejkowski, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich UW Marek Komorowski i wójt Zbójnej Zenon Białobrzeski. Akt nominacji wręczył szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego, płk Stanisław Górski.

SKOK PRZESZŁO WYKONAŁ p.o. dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach Zdzisław Uszyński i zaczął po przeszło miesiącu od powołania pracę w placówce. W asyście policji zjawił się również w DPS dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej Edward Jarota. Zapowiedział normalne funkcjonowanie ośrodka i usunięcie usterek budowlanych sygnalizowanych przez poprzedniego dyrektora Domu Józefa Hałkę. Przełom w sytuacji nie oznacza jednak zawieszenia pikiet i strajku głodowego mieszkańców Kozarzy, protestujących przeciwko odwołaniu dyrektora Hałki.

NA UROCZYSTOŚCI 30-LECIA GONIADZKIEGO DOMU KULTURY, 70-lecia Polskiego Radia i 35-lecia powieści radiowej „W Jezioranach” do Goniądza przybyli wicemarszałkowie Sejmu, Włodzimierz Cimoszewicz i Aleksander Małachowski oraz wicepremier Roman Jagieliński.

JERZY KUBRAK Z ŁOMŻY, PIERSZY PROKURATOR WOJEWÓDZKI, a obecnie szef Delegatury Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, obchodzi jubileusz 45-lecia pracy zawodowej.

OSIEM TYSIĘCY METRÓW KWADRATOWYCH TERENU w sąsiedztwie dworca PKS w Łomży na jego dalszą rozbudowę przekazał miastu Urząd Rejonowy w zamian za grunty, które miasto przekazało Zespołowi Szkół Mechanicznych.

W ŁOMŻY JEST 21 PUNKTÓW SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Po wygaśnięciu koncesji na alkohol w 2 placówkach Rada Miejska nie wyraziła zgody na jego dalszą sprzedaż. Kolegium Odwoławcze Sejmiku Samorządowego przywróciło wcześniejsze decyzje.

TYLKO DO KOŃCA MAJA TRWAJĄ ZAPISY DO KLASY ZEROWEJ oraz dodatkowy nabór do klas I-V w Społecznej Szkole Podstawowej w Łomży. Szczegółowe informacje: tel. 16-37-96.

GORĄCY OKRES W CZASIE TARŁA LESZCZA mieli strażnicy Zarządu Oddziału PZW w Łomży: w czasie kilkunastu dni zabrali kłusownikom 39 sieci oraz drewnianą łódź.

Prostujemy, przepraszamy

Nieprawdziwa okazała się informacja („Kontakty” nr 19/95) o zawieszeniu działalności prywatnego Studium Hotelarstwa i Turystyki w Łomży. Słuchacze Studium kontynuują naukę i mają pełną możliwość ukończenia w Łomży pierwszego roku nauki. Za wprowadzenie w błąd Czytelników i kierownictwo Studium serdecznie przepraszam.

Maciej Gryguc

Właściciel i dyrektor Studium, Piotr Skibiński, powiedział dziennikarce „Kontaktów”, że o dalszej przyszłości szkoły zadecydują sami studenci.

Tematy egzaminacyjne, rozkład jazdy PKS

W następnym numerze zamieścimy tematy egzaminacyjne z języka polskiego oraz zadania z matematyki, jakie czekały na ośmioklasistów w szkołach, w których już były się egzaminy wstępne (Liceum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Liceum Plastyczne w Łomży).

Rozpocznijmy także druk nowych rozkładów jazdy PKS — za tydzień z dworca w Łomży, potem Grajewa, Kolna, Wysokiego Mazowieckiego i Zambrowa.



Z OKAZJI 50 ROCZNICY ŚLUBU
Haliny i Henryka
Witkowskich

z Łomży
 Najlepsze Życzenia szczęścia i pogody ducha
 składają córki i syn
 z rodzinami



FarmFood



PYSZNA INWESTYCJA

Publiczna emisja akcji firmy przemysłu mięsnego FARM FOOD S.A.
Zapisy na akcje od 16 do 25 maja (subskrypcja akcji od 16 maja do 6 czerwca)
Pełna informacja w prospekcie emisyjnym dostępnym w biurach maklerskich:

Banku Rozwoju Eksportu S.A.
Banku Depozytowo-Kredytowego w Lublinie S.A.; Banku Gospodarki Żywnościowej S.A. w Warszawie
Powszechnego Banku Kredytowego S.A. w Warszawie; Wielkopolskiego Banku Kredytowego w Poznaniu

I Komunia w życiu katolika jest szczególnym dniem, pamiętanym przez lata. Zdjęcie w białej sukni i wianku przechowywane jest jako najcenniejsza pamiątka. Czasem chętnie pokazywana w dorosłym życiu, publikowana w biografiach, niekiedy jako podświadoma nostalgia za dziecięcą niewinnością, dobrocią i czystością.

I Komunia święta jest też jedną z czterech najważniejszych chwil w życiu, gdy wokół jednej osoby gromadzi się rodzina.

Własnego chrztu prawie nikt nie pamięta.

Świadomie zapraszamy gości na swój ślub.

W dniu pogrzebu widują się krewni, spotykani z reguły jedynie na cmentarzu.

Przyjęcia weselne rządzą się własnymi regułami. Kto nie zaprosił cioci Jadzi z Rybnika, nie może oczekiwać zaproszenia od krewnych ze Śląska. Wzajemne zobowiązania sięgają daleko w przeszłość i regulują decyzje na przyszłość. Na wielu weselach pojawia się 100-300 osób. Jak w dawnych kulturach pierwotnych obowiązuje zasada: dar za dar. Weselny gość zna cenę flaczków, które zjada. Już wcześniej dowiedział się, że jego miejsce przy stole kosztuje pół miliona złotych. Takiej więc sumy (lub większej) spodziewają się od niego państwo młodzi. Jest to reguła wyniszczająca finansowo mniej zamożnych. I być może z tego powodu młodzi małżonkowie otwierają niekiedy puste koperty.

Od pewnego czasu dzień I Komunii przekształca się w prawdziwe komunalia: wystawne biesiady, drogie prezenty, licytację, które dziecko więcej dostaje.



Przemysł pierwszokomunijny rozkręca się w marcu. W sklepach pojawiają się suknie, garnitury, dodatki, specjalne zaproszenia.

Suknie, miniatury ślubnych kreacji, kosztują od 2,5 miliona w sklepie na Starym Rynku w Łomży, do 13 milionów w ekskluzywnym salonie w Warszawie. Te z Łomży ozdobione są perełkami, cekinami, kokardami. Bufiaste rękawy, dół usztywniony obręczą.

W sklepach papierniczych i z dewocjonaliami sprzedawane są

Tylko maluchom nie nudziło się w czasie kazania
stałe mieli coś do roboty
oswajali sterczące z ławek parasole z zawistnymi łapkami
klękali nad upuszczonym przez babcię futerałem jak szczypawką
pokazywali różowe języki
grzeszników drapali po wąsach sznurowadeł
dziwili się że ksiądz nosi spodnie
że ktoś zdjął koronkową rękawiczkę i ubrał tłustą rękę w wodę święconą
liczyli pobożne nogi pań
pieniądze na tacę odkładali na lody
tupali na zegar z którego rozchodzą się osy minut
wspinali się jak zielone czyżki na sosnach
żeby zobaczyć co się dzieje na górze
wymawiali otwarte zdziwione O
kiedy ksiądz zaciął się na ambonie
— ale Jezus brał je z powagą na kolana.

KS. JAN TWARDOWSKI

Komunalia

dwa rodzaje kart: zaproszenia i życzenia. Trzeba również pamiętać o kupnie: wianka, (ok. 100 tys. zł), torebki dla dziewczynki (80-120 tys.), butów (300-700 tys.), rajstop, bielizny.

Na szczęście w większości parafii księża i katecheci wprowadzają jednakowe stroje. Są to najczęściej proste habity, różniące się między sobą krojem, dodatkową pelerynką i kapturem. Habity można wypożyczyć w parafialnym kościele (ok. 100-150 zł) lub uszyć (ok. 400 tys.)



Zebrań rodziców dzieci pierwszokomunijnych.

Proszę nie kręcić dziewczynkom loków. Mają być ubrane spokojnie, skromnie. Nie dawać rękawiczek, bo przez całą mszę będą bawiły się w ściąganie i zakładanie — mówi katecheta.

Jęk zawodu i obruszenia rodziców. Pani katecheta przekreśla plany i długoletnie zapuszczanie włosów. Ale w niedzielę nie widać modnych dawniej anglezów, mocno skręconych loków, ozdób we włosach. U ojców kapucynów wszystkie dziewczynki mają jednakowe wianki, jednakowe książeczki do nabożeństwa.

Ambicją wielu rodziców jest uwiecznienie uroczystego momentu. Nie wystarcza pamiątkowe zdjęcie u fotografa i zbiorowe z księdzem proboszczem i katechetką. Teraz ważna jest kaseta wideo.

— Przestań pan kręcić się z tą kamerą, bo wyprowadzę — syczy ojciec do mężczyzny, który ukradkiem próbuje filmować. Ukradkiem, bowiem niemal w każdym kościele jeden lub dwóch wybranych fachowców może filmować całą mszę świętą. Reszta rodziców, krewnych ma kilka minut przed uroczystością.

Mimo takich zasad kilku „kamerunów” próbuje stanąć w najkorzystniejszym miejscu w tłumie i przez szparę między innymi stara się kręcić. Co jakiś czas błyska też flesz.



Po uroczystości, niedzielny obiad.

— Co tydzień organizujemy przyjęcia komunijne. Najczęściej na 20-30 osób — mówi pracownik restauracji „Zbyszko”. Menu na życzenie przede wszystkim obliczone na gusty dzieci. Dużo owoców, ciast, lodów, deserów, słonych paluszków, napojów. Do tego kurczaki, delikatne mięsa.

Przyjęcia komunijne odbywają się w wielu lokalach w Łomży. W restauracji „Łoś”, w której są trzy sale, równolegle goszczą trzy rodziny. Podobnie w salach Spółdzielni „Perspektywa”: dwie komunie.

Rodzice, którzy decydują się na „lokal”, mówią o oszczędności czasu, braku miejsca w domu, mniejszym kłopotie. Można również w restauracji

zamówić jedzenie z dostawą do domu, ale ta forma jest rzadziej stosowana. Przyjęcie na 25 osób kosztuje od 3 do 6 milionów.

W niedzielę dzieci przychodzą dwa razy do kościoła.

— Ten drugi raz chyba specjalnie po to, by rodzice pamiętali i nie popili — komentuje zainteresowany tatuś.

Alkohol na przyjęciach komunijnych to sprawa wstydliwa. Dzieci, nauczone na lekcjach religii wiedzą, że alkohol nie może stać na stole. Z rodzicami jest różnie. Niektórzy czują się zobligowani przyrzeczeniem powstrzymania się od częstowania alkoholem na przyjęciu, inni starają się usprawiedliwić „ten jeden kieliszek”. Policzka, mimo biesiad, nie odnotowuje większej liczby przypadków pijaństwa.



Niedzielną uroczystość poprzedzają zebrania rodziców i ważne decyzje: Jakie kwiaty na ołtarzu? Jaki prezent dla katechetki i księdza proboszcza? Dochodzi do spórów, posądzeń o faworyzowanie własnej klasy, szkoły...

— Płakać mi się chciało, zaczęła się sprzeczka, czy mamy sami przynieść kwiaty, czy rozstawiać je, czy zaangażować kwiaciarnię. Temperatura rośnie. Zaczęło się licytowanie, ile pieniędzy dała klasa — opowiada matka. W tym przypadku rozdano spór: na ołtarz kwiaty, boczne ołtarze rodzice.



Rodzina nie przyjeżdża do dziecka z pustymi rękoma. Najczęściej dostają biżuterię (długopisy, rowery BMX, komputery, łyżwowrotki, piękne albumy, obrazy. I, prawie obowiązkowo, koperty. Z milionem dwoma w środku. Na drugi dzień, w szkole, zaczyna się licytacja: kto więcej dostał „kasy”, kto lepszy rower, kto częściej złoty naszyjnik. Ci, którzy nie mogą dorównać rówieśnikom, wstydzą się, mają żal do krewnych, rodziców, świata. Jeżeli nie byli dobrze przygotowani do przyjęcia sakramentu jako wartości samej w sobie marzą, by o tym dniu jak najszybciej zapomnieć...

ANNA ZYBUR





Milczki

Komisja zarzuciła głównie pas-
kudny charakter.

— Był skłócony niemal ze
wszystkimi. Kłócił się z władzami
miasta. Spór o podział majątku
między gminą miejską a wiejską
jeszcze się nie skończył. Sprawa
trafiła do NSA. Nie potrafił dog-
dać się w Urzędzie Wojewódz-
kim, dał koty z Rejonem Energe-
tycznym — wylicza radny.

Trudno mówić o konkretach,
ale zdaniem radnego Mioduszew-
skiego jedynym przemyślanym
posunięciem wójta było podwyż-
szenie podatków. To miało uzdro-
wić całą sytuację w gminie. Tym-
czasem, w porównaniu z sąsiadami,
Wysokie Mazowieckie przedsta-
wia się fatalnie. Drogi dziurawe,
szkoły nie remontowane.

— Wójt nie szukał pomocy z
zewnątrz, nie starał się o przy-
ciągnięcie kapitału. Ciągłe mówił,
że wiele rzeczy przyjdzie w
swoim czasie, żeby czekać —
mówi radny Mioduszewski.

Ciężkim grzechem był też,
według niego, sposób kierowania
gminą. Wójt często powoływał się
na autorytety profesorskie.

— Uwielbiał dzwonić i prosić o

wykładnię prawa. A potem
mówił, że profesor Michał Kule-
sza to czy tamto sądzi. A profesor
Kulesza, choć pochodzi z tych
stron, nie mieszka już w Wyso-
kiem Mazowieckim, nie zna
tutejszych warunków. Wykładnie
są w modzie, ale prawo jest jedno.
Wójt natomiast nie cierpiał, jeśli
ktoś miał inne zdanie niż on i
profesor Kulesza — mówi Mieczysław
Mioduszewski.

Podobne zdanie słyszę w Urzę-
dzie Gminy. 4 maja wójta nie ma
w pracy, choć uchwałą Rady
Gminy wójt pełni obowiązki do
czasu powołania następcy. Urzęd-
nicy mówią, że nieobecności
często się zdarzały: prace polowe,
wyjazdy. W końcu wójt ma duże,
trzydziestohektarowe gospodar-
stwo. Musiał znaleźć czas na
robotę w polu.

— Wójt i Zarząd byli stale
skonfliktowani. Nie potrafili usta-
lić między sobą jednego stanowis-
ka. Na sesje przychodzili każdy z
innym zdaniem, zamiast dogadać
się i przedstawić zgodną propo-
zycję. Wyglądało to fatalnie — mówi
radny Remiszewski.

W Zarządzie zasiadało począt-
kowo sześciu radnych. Rada zde-
cydowała się odwołać dwie osoby

z nadzieją, że mniejsza
grupa sprawniej się
porozumie. Cięcia nic
nie dały.

30 kwietnia razem z
wójtem został odwo-
łany również Zarząd.

— Wójt ma konfliktowy
charakter. Nie potrafił
współpracować z ludź-
mi. Może wyszły też
różnice polityczne.
Choć jaką można pro-
wadzić politykę par-
tyjną na poziomie gmi-
ny? — zastanawia się
urzędnik.

Nikt nie przyznaje się
głośno, że przynależ-
ności partyjne mogły
mieć znaczenie. Kazi-
mierz Włostowski był
rzadkim przypadkiem
wójta, który należy do
Konfederacji Polski
Niepodległej. W jego
Radzie zasiadało zaś
dziesięciu członków
Polskiego Stronnictwa
Ludowego i ośmiu „nie-
zrzeszonych”. Już pod-
czas konfliktu z soły-
tami z gminy, delega-
cje rolników skarżyły
się posłowi PSL w Łom-
ży, że gminą rządzi
KPN-owiec. Poseł jed-
nak przypominał, iż
sami wybrali takiego
wójta, który nigdy nie
krył się ze swoimi sym-
patiami politycznymi.

W grupie sześciu rad-
nych, którzy bronią
byłego wójta, jest Zdzi-
sław Zawistowski z
Brzóssek Tatar.

— Wójt został wybrany
legalnie i nie powinien
być tak odwoływany.
Robią mu zarzuty, że
dorabiał sobie na sta-
nowisku, że powinien
siedzieć na gospodarce
i tym się zajmować. A
ja się zastanawiam, czy
w gminie wiejskiej
potrzebny nam jest urzędnik z
miasta czy rolnik, który zna
nasze problemy. Młody był, miał
czas na wszystko. Szkoda teraz
takiego człowieka — mówi radny
Zawistowski.

— Nie podam wójta do proku-
ratury, bo nie chcę zniszczyć
człowieka. Ma rodzinę, dzieci —
mówi jeden z braci Gierałtow-
skich, którzy nie zgadzają się na
przeciągnięcie gazociągu przez
ich las. Kilka tygodni temu
wyszło na jaw, że wójt Włostow-
ski zawiózł do Urzędu Wojewódz-
kiego pismo, odwołujące
poprzednie protesty rolników.
Było podpisane nazwiskiem Gie-
rałtowski.

— Nikt z nas tego dokumentu
nie podpisywał. Może zrobił to
ktoś inny w obecności wójta i
świadomie podpisał się za nas.
Ale za to odpowiedzialność spo-
czywa na wójcie. To jego sprawa,
jak się z tego wywinie — mówi
Gierałtowski.

Okazały dom na końcu Brzó-
sek Starych. Przed domem pergole,
nowe rabatki. Dom góruje nad
okolicznymi zabudowaniami.

— Nie mam nic do powiedze-
nia — mówi były wójt.

KAROLINA TOMCZYK

CIECHANOWIEC

• Powołana została Rada na rzecz Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. Przewodniczy jej Zbigniew Radziszewski.

CZYŻEW

• Jak poinformowało szefostwo zakładów mięsnych Farm Food biologiczna oczyszczalnia ścieków wyprodukowana w Holandii zapewnia, że odprowadzana przez firmę woda ma III klasę czystości.

GRAJEWO

• Nowy Zespół Szkół Zawodowych rozpocznie funkcjonowanie od nowego roku szkolnego. W budynkach pozyskanych od wojska uczyć się będzie młodzież w Technikum Technologii Żywności i Liściec Handlowym. Egzaminów wstępnych odbędą się w takich terminach jak do większości szkół średnich w województwie.

• Dobrą zabawę mieli uczestnicy festynu sportowo-rekreacyjnego zorganizowanego z okazji święta Konstytucji 3 Maja. Około 500 uczestników wzięło udział w turnieju piłkarskim i biegach przełajowych.

KOLNO

• Rocznice 25-lecia pracy w nowych obiektach obchodził szpital. Placówka dysponuje 150 miejscami, a pracuje w niej niespełna 40 lekarzy. Dyrektor Jerzy Jadczyk za szczególne osiągnięcie uważa dobre wskaźniki dotyczące noworodków oraz skompletowanie dobrego zespołu fachowców.

MIASKOWO

• Jerzy Wróblewski z Łomży został nowym wójtem. Wybór odbył się dwustopniowo, ponieważ po ogłoszeniu konkursu zgłosiło się aż 11 kandydatów, wśród których została przeprowadzona wstępna selekcja.

SZEPIETOWO

• Specjaliści Ośrodka Doradztwa Rolniczego i Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Piątnicy zaprezentowali rolnikom program rozwoju hodowli ras mięsnych bydła. Specjalizację „mięsną” wybrało około 100 rolników. Nie mają kłopotów ze zbytem zwierząt na eksport, a coraz większe zainteresowanie okazują także okoliczne zakłady mięsne. Chętni mogą liczyć na preferencyjne kredyty.

WĄSOSZ

• 100 rocznicę świętowała Ochotnicza Straż Pożarna. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich OSP i Państwowej Straży Pożarnej oraz m.in. Zespół Pieśni i Tańca „Grajewianie”.

WYSOKIE
MAZOWIECKIE

• Konkursową procedurę przyjęła Rada Gminy przy wyborach nowego wójta (poprzedni Kazimierz Włostowski wraz z całym Zarządem został odwołany). Rozstrzygnięcie ma nastąpić jeszcze w tym tygodniu.

ZLOT WETERANÓW SZOS

Ile uroku kryją w sobie stare samochody i motocykle można było się przekonać patrząc na wypucowanego opła, chevroleta czy tatrę. Przez dwa deszczowe dni, 13 i 14 maja, 30 wspaniałe utrzymanych samochodów i jednośladów jeździło po Łomży. Ich załogi zjechały na I Zlot Gwiazdzysty Pojazdów Zabytkowych. Dobrym duchem całej imprezy był Krzysztof Szaykowski (pisał o nim w „Kontaktach” 20/95), który prowadził w swojej dekadce kawalkadę.

Organizatorzy Zlotu przygotowali kilka konkurencji. W ogólnej klasyfikacji rajdu i całego zlotu wygrali właściciele motocykli: Tomasz Jusyn z Marynina na motocyklu Dollar K 7 (1930 r.), Miłosz Sobolewski z Warszawy na Zundappie (1928 r.) i Andrzej Godlewski również z Warszawy na CWS Sokół 1000 (1935 r.). Mistrzem

Kierownicy został Mirosław Reszko z Warszawy na Royalu Enfield.

Sędziowie uznali, że tytuł Mistrza Elegancji należy się Apolinaremu Bartnickiemu z Nowego Dworu Mazowieckiego, który przyjechał na Adlerze Primusie (1938), najlepszym strzelcem okazał się Marek Robecki, kierownik Internationalu Scout Traveller.

Prawdziwą atrakcją dla najmłodszych widzów byli członkowie „mafii łomżyńskiej”. Załoga Chevroleta (1955) z kierowcą Jarosławem Stypułkowskim z Łomży znakomicie wcieliła się w rolę mafiozów. Za pomysły otrzymali nagrodę publiczności w plebiscycie zorganizowanym przez Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe „GRYF” S.A. Oddział w Łomży. Nagrodę dla uczestników plebiscytu, ufundowaną przez „GRYF”, wylosował Jerzy Karwowski z Łomży.

W sumie była to najbardziej udana impreza w Łomży w ostatnim (długim) czasie.

PIELGRZYMKA
DO LOURDES

Na przełomie czerwca i lipca (25.06-6.07) wyruszy z Łomży autokarowa pielgrzymka do Lourdes połączona ze zwiedzaniem najciekawszych zakątków Francji, Luksemburga, Monaco. Szczegółowe informacje uzyskać można w biurze Radia Maryja w Łomży lub telefonicznie: 16-37-66.

BEZROBOCIE
W LICZBACH

• 26 672 bezrobotnych zarejestrowanych było w rejonowych urzędach pracy województwa w kwietniu 1995 r.

• 11 473 zarejestrowane osoby nie posiadały prawa do zasiłku.

• 1948 osób wyłączonych zostało z ewidencji urzędów pracy: 1243 – podjęły pracę, 567 nie potwierdziło gotowości do pracy.

• 2031 osób zatrudnionych było przy pracach interwencyjnych.

• 903 osoby wykonywały prace publiczne.

• 126 osób przyuczało się do zawodu i zmieniano kwalifikacje.

• 1021 ofert pracy zgłoszono do urzędów pracy.

• O 212 osób zmniejszyła się liczba bezrobotnych w RUP w Kolnie.

• O 65 osób wzrosła liczba bezrobotnych w RUP w Łomży, a w RUP w Zambrowie i Grajewie o 23 osoby.

(dane dotyczą kwietnia br.)

„STRASZNY DWÓR”
W ŁOMŻY

Niezwykłą atrakcją dla miłośników opery przygotowała Łomżyńska Orkiestra Kameralna. Z Orkiestrą, prowadzoną przez Tadeusza Chachaję, z montażem opery „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki, wystąpią artyści Opery Bałtyckiej: Alicja Rumianowska (sopran), Józef Stelmach (tenor), Andrzej Kijewski (baryton) i Maciej Wójcicki (bas).

Koncerty (pierwszy o godz. 12.00 dla młodzieży szkolnej i drugi o godz. 18.00) odbędą się w czwartek, 18 maja, w auli II LO przy placu Kościuszki w Łomży.

ZAPROSILI NAS...

• Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży oraz Autor – na otwarcie wystawy rysunków Stanisława Kędziawskiego.

• Łomżyńska Orkiestra Kameralna – na montaż opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór”.

• Prezydent Łomży – na spotkanie z delegacją Nowograda Wołyńskiego na Ukrainie.

• Przewodniczący Rady Nadzorczej Farm Food S.A. – na spotkanie konferencji prasowej z okazji emisji akcji firmy.

• Agencja Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej S.A. – na konferencję prasową.

• Muzeum Rolnictwa im. Ks. Kluka w Ciechanowcu – na otwarcie wystawy fotografii Jacka Z. Górnickiego „Impresje Hiszpańskie”.

Dziękujemy.

TWOJE MIASTO

Ciemne zachmurzone niebo, nieregularna linia domów widziane z brzegu Narwi w Piątnicy to, zdaniem autorów katalogu „Twoje miasto Łomża”, wizytówka miasta.

Katalog wydany przez opolską firmę „Promocja” dotarł za pośrednictwem poczty do większości mieszkańców Łomży. Niewielka broszura zawiera niezbędne informacje dotyczące życia w mieście. Autorzy zadbałi, by znalazły się wskazówki, do jakiej instytucji należy zgłosić się, by załatwić życiowe sprawy (ślub, rejestrację urodzin dziecka itp.).

Dla przyjezdnych historia Łomży w „pigułce”, przygotowana przez Donatę Godlewską. Jest także krótki spis ważniejszych zabytków miasta oraz wizytówka Muzeum Okręgowego.

Katalog, wydrukowany na dobrym papierze, starannie wydany i opracowany graficznie, zawiera reklamy firm działających na łomżyńskim rynku.

Jarosław Koszewski, redaktor łomżyńskiego wydania, zebrał większość wiodących przedsiębiorstw w Łomży. Z takim katalogiem można pokazać się na różnych krajowych targach.

GÓRA-DÓŁ

Przypomnijmy: lokatorzy Spółdzielni Mieszkaniowej w Zambrowie zaszokowani podwyżkami czynszu (w niektórych pozycjach do 900 proc.), wystąpili z protestem, podpisanym przez ponad 2200 członków. „Naszym zdaniem obecna Rada nie jest zainteresowana obniżeniem kosztów, a wręcz przeciwnie.” W kolejnym piśmie już w sposób formalny żądają „przeprowadzania nowych wyborów do Rady Nadzorczej poprzez zwołanie zebrania grup członkowskich i wyborów delegatów na zebranie przedstawicieli Spółdzielni.” Żądają następnie zwołania Walnego Zebrania Przedstawicieli i wyboru nowej Rady Nadzorczej. Pismo podpisała grupa inicjatywna (składająca się z sześciu osób).

W „Kontaktach” (nr 19/95) ukazał się artykuł na temat konfliktu pt.: „Góra – dół.” Prezes Spółdzielni ustosunkował się w nim do zarzutów, tłumaczył też, skąd narosła

konieczność podwyżek. Lokatorzy nie godzą się z podaną przez niego informacją: „Nieprawdą jest, że za wodę płacimy 4400 zł za metr sześcienny. Płacimy 10 300 zł za metr sześcienny. Takie jest wyliczenie w rubryce „woda”. A więc najdrożej w kraju (Łomża 5000 zł, Warszawa 4500 zł, Katowice 7000, Poznań 4600 zł). Drożej niż w największych miastach, gdzie łatwiej o pracę niż w Zambrowie.”

Nadal podtrzymują swój poprzedni zarzut: prezes mówi, że były przetargi na roboty drogowe. Według ich rozeznania, przetargów nie było. Mają rację, czy są nie doinformowani?

W kwestii 900 proc. podwyżki cen anten, przypominają, że każdy blok płacił dodatkowo miliony za podłączenia satelitarne. „Jeżeli firma szukała Spółdzielni, dlaczego mamy za to płacić?”, pytają. (Dla ścisłości: firma nie nazywa się „Azart”, ale „Telegpol”).

„W 1989 roku Spółdzielnia zatrudniała 89 osób, obecnie 50. Sześć lat temu w administracji pracowało 20 osób, teraz 10.” Te liczby podane przez prezesa lokatorów także podważają. Według ich wyliczeń, w biurze obecnie pracuje 10 osób (plus dwie dodatkowo umowy zlecenia w księgowości).

– Złożyliśmy pismo przed świętami o przeprowadzenie nowych wyborów do Rady Nadzorczej, zwołanie zebrania grup członkowskich. Dotąd żadnej odpowiedzi. Jest 5 maja. Prezes nas zwodzi. unika. Zbierają się, radzą, a my czekamy.

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej wyjaśnia, że jeszcze w maju odbędzie się zebranie grup członkowskich, a lokatorzy zostaną o tym wiadomości zgodnie ze statutem. Prostuje też, że nawet jeżeli nie odbędą się wybory, Spółdzielnia nie grozi upadłość.

Wybory Rady Nadzorczej przewidziane są na czerwiec 1996 roku. Lokatorzy niezadowoleni z prac Rady chcą ten okres skrócić o rok.



Z początku nic nie powiedziałam ani mężowi, ani dzieciom, żeby się mnie nie wstydzieli. Ale kiedy zaczęłam niespodziewanie wychodzić z domu to z rana, to po południu, nie dało się ukryć. Więc zebrałam się na odwagę i mówię do nich: „Jestem babcią klozetową”. Oniemieli. Syn zawołał: „Co mama taki numer nam wykręca?!”. „Dla przyjemności”, odpowiedziałam i już nie było o tym mowy.



Babcia K.

dwóch zdań! To najlepszy sprawdzian kto jest kto. Damy zostawiały po sobie wybebeszoną watę, a dżentelmeni obsikaną deską lub ścianę! Kiedyś mówię takiej jednej paniusi, żeby spuściła po sobie wodę, bo to chyba żaden wysiłek. Pysknęła mi coś i poszła. „Zapamiętam ja ciebie”, pomyślałam. Przyszła za parę dni. Przed lustrem staje, włosy stroszy i mizdrzy się do fagasa, co w progu sterczy. Najwyraźniej im przeszkadzałam. Ale udaję, że nie wiem, o co chodzi. Robiłam akurat wnuczkowi sweter, więc oczka głośno liczę. A tu fagas zrobił do mnie oko i oboje pakują się do kabiny. Jak zobaczyłam do której, śmiać mi się chciało, bo właśnie w tej zaczął się zamek. Krótko trwało to ich miłosne uniesienie. Szarpią za klamkę, a tu nic! A ja radio podkręcam i też nic. A tu paniusia nagle krzyk podniosła i wielki lament uczyniła, żeby otworzyć. Najpierw podałam jej szmatę, żeby zrobiła choć raz taki porządek jak ja muszę robić codziennie. Teraz mi nie pysknęła! Facet nic się nie odzywał. Wypuściłam ich. Poszli bez słowa. Jak zmuci. I już więcej się nie pokazali.

Potem pracowałam w hotelu. Łazienka była piękna. Ale ludzie wszędzie są tacy sami. Tu też paniusie zapychały

mi sedes watą, a faceci prezerwatywami. Ale przychodzili też ludzie bardzo kulturalni. I „dzień dobry” powiedzieli, i „dziękuję”, o pogodzie zagadali. Zdarzało się też, że nie chcieli reszty, a i czasem drobniaki w obcej walucie mi się trafiały. Szybko zorientowałam się kto w tym hotelu stale urządzuje i w jakim celu. Miałam też pewne dobre znajomości. Najczęściej zaczynało się od prośby o igłę z nitką albo proszek od bólu głowy. Tak, tak. W pewnych sytuacjach babcia klozetowa jest niezastąpiona. W podziękowaniu dostawałam nawet kwiatki albo bombonierkę; najczęściej od dziwek, które znałam jak własną kieszeń. Różniły się od siebie jak woda i ogień. Zastanawiałam się, jakie one są naprawdę i co je do tego zajęcia skłoniło. Okazywało się, że nie tylko pieniądze. Tak czy owak żadna nie oszukała mnie na drobnych, nie obraziła, a porządek zostawiały po sobie jak się patrzy. Widziałam też, jak dzielą się pieniędzmi, jak odkładają dla swoich dzieci... To było straszne, ale wzruszające. Czasem popłakałam z niejedną, kiedy akurat wzięto ją na zwierzenia. Miały do mnie zaufanie. Bywało, zostawiały na przechowywanie spore pieniądze. Ale moje dobre rady nie były im potrzebne. Taki to już świat.

Szybko przyzwyczajam się do ludzi, więc było mi trochę żal, kiedy postanowiłam przenieść się na dworzec. Znajoma ostrzegała mnie przed ciężką pracą, ale pieniądze były tu trochę lepsze, więc się zdecydowałam.

To dopiero był młyn! Po latach mogę powiedzieć, że jednak dworcowy sracz, to najlepsze miejsce do poznawania ludzi. A każdy charakter inny. Jednemu wystarczyło powiedzieć raz ile płaci, a drugi dopytywał się w szczegółach: ile za mydło, a ile za papier. To znów trafił się łobuz, co zarzygał wszystko i jeszcze bez płacenia uciekł!

A czego ja nie znajdowałam w kabinie! Pieniądze (zdarzały się nie tylko drobniaki), bilety, dokumenty, gazety, tabletki, chusteczki, spinki, guziki, rękawiczki, szaliki. Rozkładałam te ubrania przy wejściu, ale przeważnie nikt się nie zgłaszał, więc pakowałam wszystko i wystawiałam. Znikało w mig.

Ale z ludźmi ugadałam się tu jak nigdy dotąd. Gdzie kto jedzie i po co, na co chory i czemu chodzi w żałobie. A nie raz ludzie pytali mnie nawet, kiedy jaki pociąg odchodzi! Widać myśleli, że dworcowa babcia klozetowa, to jak informacja PKP! Nie powiem, rozkłady jazdy niektórych pociągów znałam dobrze i to bez wychodzenia ze swojego „posterunku”. Sama się zdziwiłam, jak to możliwe.

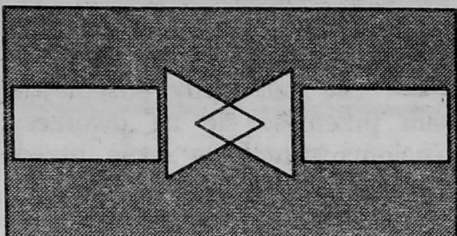
Dzisiaj wierzyć mi się nie chce, że przez tyle lat wynajmowałam się do roboty, co to szacunku od nikogo nie daje. Ale najważniejsze to mieć szacunek dla samego siebie, bez względu na miejsce, gdzie wszyscy są sobie równi, kiedy portki ściągają; czy to drelich czy garnitur prosto z Paryża. Bez tego miejsca nie ma życia; czy kto bogaty czy biedny w drodze zawsze do babci klozetowej trafi. Tak sobie czasem myślałam, kiedy tak patrzyłam na kręcących się ludzi: mało kto powie mi „dziękuję”, bo jestem tu jak przedmiot albo całkiem niewidzialna. Papier, mydło, ścierka; papier, mydło, ścierka... proszek, chlorek i znów od nowa. Jak automat. Czy człowiek w takim miejscu naprawdę może stać się niczym? A co pozostaje po tych podróży poza brzydkimi wyrazami na ścianach, brudnej desce i podłodze, pogardą, którą na odchodne większość zostawia klozetowej babci?

Ale nigdy się nie skarżyłam. Przecież babcia klozetowa: knajpowa, hotelowa czy dworcowa to ta sama osoba! Zresztą, szacunku jak zdrowia nie można kupić za żadne pieniądze nawet, gdy jest się na samym szczycie tej niewidzialnej drabiny. Dzisiaj ludzie w ogóle mało się szanują i pchają się jeden przez drugiego. I żyją szybko, jakby nie starczało im miejsca ani czasu na tej ziemi. Ale w tej gonitwie prędzej czy później trafiają przed drzwi ze znacznikiem „zero zero”. Więc klozetowa babcia ma też swoje miejsce.

GABRIELA SZCZĘSNA

rys. Zdzisław Romanowski





spiecia

Łomżyńscy komornicy z kolegami z całej polski radzili w Mikołajkach, czy nie płacących czynszu wyrzucać na bruk, czy nie. Stanęło na tym, że na razie nie. Komentatorzy zastanawiają się, czy komornikom drgnęło serce, czy też bali się, że może zabraknąć bruku.

W Grajewie nieznani sprawcy wtargnęli do mieszkania, obezwładnili właścicielkę i skradli 6 jajek, 2 kostki masła oraz radio, wszystko łącznej wartości 23 złote. Czasy takie, że brak kompetencji popłaca już tylko w polityce.

W prywatnym punkcie sprzedaży gazu w Piątnicy nabicie 11 kg butli kosztuje 11 zł. Za nabicie butli 3 kg i 2 kg klient zapłacił jednak 7,5 zł. Nabijający wyjaśnia, że cena jest (proporcjonalnie) większa, gdyż „przy małych butlach traci się na nabijanie więcej czasu“. Rozumiemy, że nabijanie klienta jest już bezpłatne.

**Na przełomach skrzyżowa-
nia ul. Spokojnej z Piłsud-
skiego (dawnej Gwardii Ludo-
wej) w Łomży samochód, któ-
ry jedzie z (obowiązującą)
prędkością 60 km na godzinę,
szybuje w powietrze. Wska-
zujemy to miejsce wszystkim,
którzy biadolą, że u nas tylko
podcina się skrzydła.**

Proboszcz ze Zbójnej poinformował nas, że wieść, jakoby ustrzelił krowę (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze), to bujda na resorach; jest zbyt doświadczonym myśliwym (25 lat), by mógł popełnić taką pomyłkę. Przyznał, że pogłoska o jego rzekomym wyczynie krąży już od dłuższego czasu „wśród ludzi”, ale nie ma potwierdzenia w faktach. Jeżeli daliśmy się „ustrzelić” (mimo przezor­nego sprawdzania w dwóch źródłach) podpu­szczaczom, przepraszamy.

W 1993 roku spółka „ZUU SAL“ z Łomży wydrukowała w łomżyńskiej drukarni „Luna“ kilka tysięcy torebek na zioła tybetańskie i do dziś nie zapłaciła za robotę. Zioła miały pomagać na wszystko. Pomogły zapomnieć?

Spojrzyć pani W OCZY

Romek i Wiesiek zostali przyjęci przez Irenę i Jacka Hryniewiczów z Łomży. Dwóch „prześciow”, zanim nie znajdzie się miejsce dla jednego z nich. A kiedy się znalazło, kwestia: który ma odejść? W domu był jedynek, w tym samym wieku.

— Kazać jednemu odejść, to byłaby okrutna decyzja — mówi pani Irena. — Więc zostali obaj. I tak przez cztery lata miałam trzech synów.

Trzem synom odtąd podporządkowała swoje życie.

— Czterech mężczyzn w domu, to jest co robić — śmieje się. — Ale chłopcy byli chętni do pomocy, myślący. Staliśmy się pełniejszą rodziną. Syn bardzo się do nich przywiązał. Będzie teraz smutno.

Rafał Połowski z Wilna mieszkał u Jolanty i Henryka Perkowskich (ich syn jest teraz także w klasie maturalnej).

— Byłam w Wilnie kilka lat temu, widziałam w jakiej trudnej sytuacji są tam ludzie — mówi o swojej decyzji pani Jolanta i ma, oprócz spełnienia przekonania, że w życiu trzeba coś zrobić, bardzo „namacalną” satysfakcję: — Przyjechał maleńki chłopak. Urosł 25 centymetrów. Wyjeżdża mężczyzna. Zaprzyjaźnił się, zwłaszcza z młodszym synem, a starszy (9 lat był jedynakiem) nauczył się wszystko dzielić: pokój, szafę, obecność. Rafał chętnie robi zakupy, herbatę, zaprasza całą rodzinę do stołu. Na początku wszystko porównywał do Wilna.

Kiedy Beata Tubielewicz zjawiała się w domu Krystyny i Marka Połonczyków, było tu troje dzieci. Dwie córki i syn. Teraz już wszyscy uczą się poza domem.

— Została tylko ona, jak jedyna córka — mówi pani Krystyna.

Beata jest grzeczna, cicha, mało-mówna. Dlaczego przyjęli czwarte dziecko?

— Nie zastanawialiśmy się nad tym. Ksiądz Oleksy zaapelował do rodziców, mamy duży dom... Beatka wtopiła się w naszą rodzinę...

Witek Stankiewicz (syn gajowego z Wileńszczyzny), „wrośł” w rodzinę leśniczego, Weroniki i Tadeusza Jaworowskich z Pniewa. Las, dom, psy i troje dzieci (dwóch synów w Liceum Wyszyńskiego).

— Nie wybieraliśmy Witka, tak wyszło — śmieje się leśniczy Jaworowski. — Przyjechał „taki mały-dorosły”: bardzo poważny, nad wiek dojrzały. Teraz się wyluzował.

Zapytali go zaraz na wstępie: „Co będzie, jak sobie nie poradzisz w tej szkole?”. „Muszę sobie poradzić”, odpowiedział z mocą. Dodał jeszcze: „Jakbym spojrzął w oczy pani od matematyki?”. Bo to ona namówiła go na Polskę.

— To nas ostatecznie do niego otworzyło. Wiedzieliśmy: trzeba temu dziecku pomóc — mówią Jaworowscy.

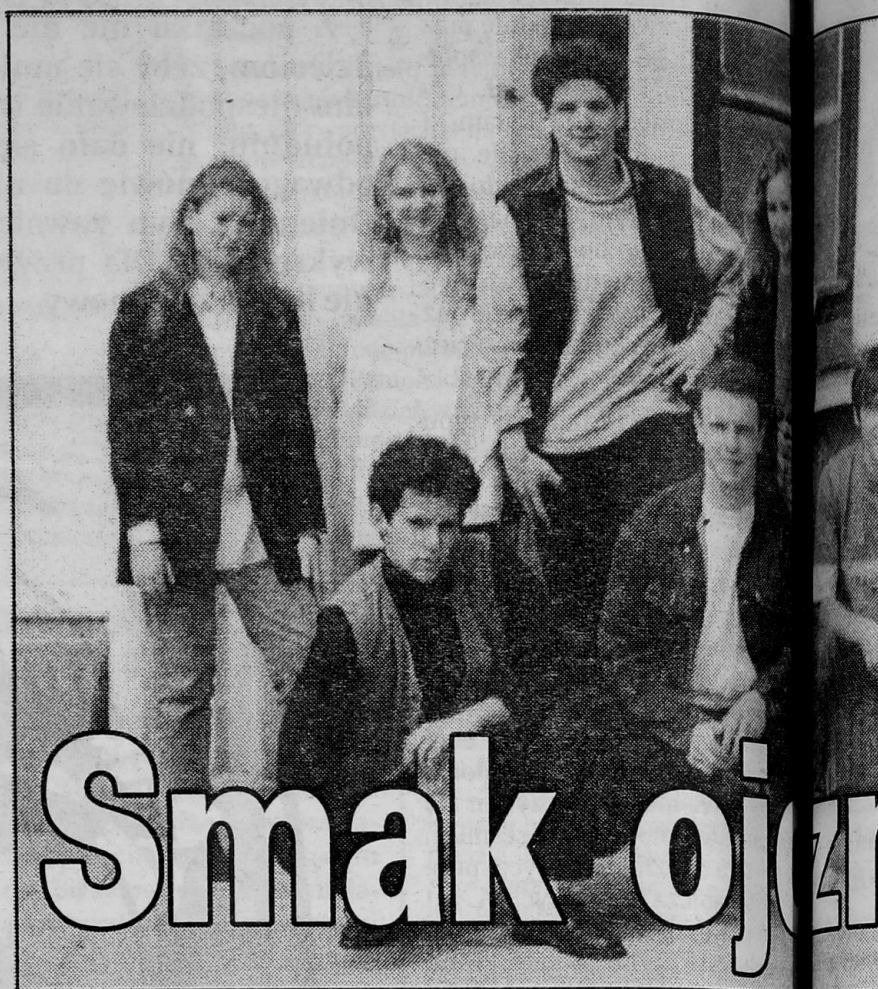
Jest teraz także ich trzecim synem. I tak też się czuje: poświęcił miesiąc wakacji, by pomóc im w budowie domu.

Mówią o „wujkach” i „ciociach”: „Chciałbym mieć podobną rodzinę, jak ta, u której byłem”. „Byłem, jak u siebie”. „Wspaniały dom”.

W wielu przypadkach między domami z Litwy i z Łomży nawiązała się prawdziwa przyjaźń.

Z matki Polki

— Tu jestem Polką, w Wilnie też Polką — stwierdza Renata Buchowiecka (mieszka w internacie). — Ale to



Smak ojer

„Jesteście odważni”, podziwiali ich rówieśnicy.
 „Dziecko, nie dasz sobie rady”, niepokoili się rodzice.
 Na osiem miejsc w Liceum im. kardynała Stefana Wyszyńskiego
 trzy razy więcej młodych Polaków z Litwy.

Chcieli się uczyć w Łomży, „bo tu wyższy poziom tytułów”, „bo lubią ryzyko”. Ich pobyt i naukę sfinansowały łomżyńskie rodziny i internat Zespołu Szkół. Teraz zdają maturę.

nie jest to samo. Litwini uważają mnie za Polkę, a tu jestem Polką... z Litwy. A ojczyzna? Tam, gdzie się urodziłam. To jednak też nie jest proste. Granice się zacieraają.

Rafał Połński nie ma takich rozterek. Czuje się „Polakiem z Litwy, jak Miłosz”.

Spod Wilna pochodzi Wiesław Kozłowski (rodzice i dziadkowie Polacy). Gdyby nie choroba babci, pewnie urodziłby się w Polsce.

— Polska jest moim drugim domem. Nie jestem tu obcy.

Początkowo miał nieco kłopotów językowych. Mówił z naleciałościami rosyjskimi, litewskimi. „Zgubił” je przez te cztery lata.

— Czuję się Polakiem z Wilna — mówi Roman Kowszewicz (świetny matematyk).

Ojczyzną dla niego nie jest Litwa,
nie Polska. Wilno.

– Wilno jest szare, brudne, wstrętne, okropne. Dla kogoś z zewnątrz. Dla mnie jest piękne – dodaje.

Trudno mu było przyzwycząić się do Łomży, małego miasta. W ciągu go-



chętni do pomocy. Tam z dystansem. Tam po dziewięciu latach (szkoły są 12-letnie) można iść do zawodówki. On wybrał Liceum w Łomży.

— Tutaj nauczyłem się myśleć. Umiem się dostosować do każdej sytuacji. Tego się też tutaj nauczyłem — mówi Rafał.

Będzie informatykiem (po studiach w Polsce). Wróci do Wilna, bo będzie tam potrzebny.

Wiesiek z Ławaryszek (uczył się razem z Witkiem) uważa, że bardzo trudno być człowiekiem: nie dać się zniewolić, bronić swoich zasad, wierzyć w nie. Ale nie wyobraża sobie, żeby mogło być inaczej. Gdy przyjechał do Łomży na Litwie było biednie, pusto w sklepach. Tu inna rzeczywistość. Inni ludzie: ciepłi, życzliwi. Tam wierzyła w niego tylko pani od matematyki: „Jedź, jedź, poradziś sobie, jesteś zdolny!”. Po maturze chce studiować ekonomię, a potem marzy, by zwiedzić inne kraje i wrócić na Litwę. Rodzicom ciężko (mama księgowa, ojciec pracował w kołchozie, teraz w zakładzie). Żeby utrzymać pracę, matka musiała zdawać egzamin z litewskiego. W Polsce podoba mu się wolność: człowiek może wszystko powiedzieć bez strachu.

— Nie lubię się wyróżniać. Czasem lubię być anonimem — powiada Rómek Kowszewicz, zdobywca III miejsca w województwie w międzynarodowym konkursie matematycznym „Kangur”.

— Byłem optymistą, szalonym. Teraz z dystansem, ostrożnie. Nie jest tak wesoło.

Ma rodzinę na Wybrzeżu, brata studiującego we Wrocławiu, bywał tu już przedtem. Będzie studiował. Jeszcze nie jest zdecydowany: pociąga go i polonistyka, i politechnika. Średnia ocen powyżej 4,5.

— Nie widzę swojej przyszłości. Wiem tylko, że wrócę do Wilna — mówi.

Witek Stankiewicz nie wróci. Mafia zjawia się w biały dzień. U dyrektora, zabija. Nikt nie wie, kto. Tu widzi rozwój, rozmach. Jego koledzy topią życie w wódce. Będą budowali świat. Jak? Witek mówi, że teraz „jest tragicznie”. Jak się polepszy, może wróci. Cztery lata temu myślał inaczej: wróci, wykształcony, będzie tam tworzył nową rzeczywistość. Zmienił myślenie. Przestał być romantykiem.

W swojej pracy maturalnej oskarżył Rosję, że jest katem dla Czeczenii. A cały świat milcząco współdziała.

Witek uważa, że najlepiej pozostać anonimem. Wtopić się w tłum, by nikt nie zauważył: „I już mnie nie ma”.

Będzie leśniczym, tak jak Tadeusz Jaworowski z Pniewa. Leśniczym w polskich lasach.

...

W Łomży, mówią to wszyscy, otrzymali to, co najlepsze: dobrą szkołę, przyjazną atmosferę, poczucie bezpieczeństwa, troskę „wujków” i „ciotek”, u których mieszkali. Szkoła nie przestała się o nich troszczyć w dniu przystąpienia do matury.

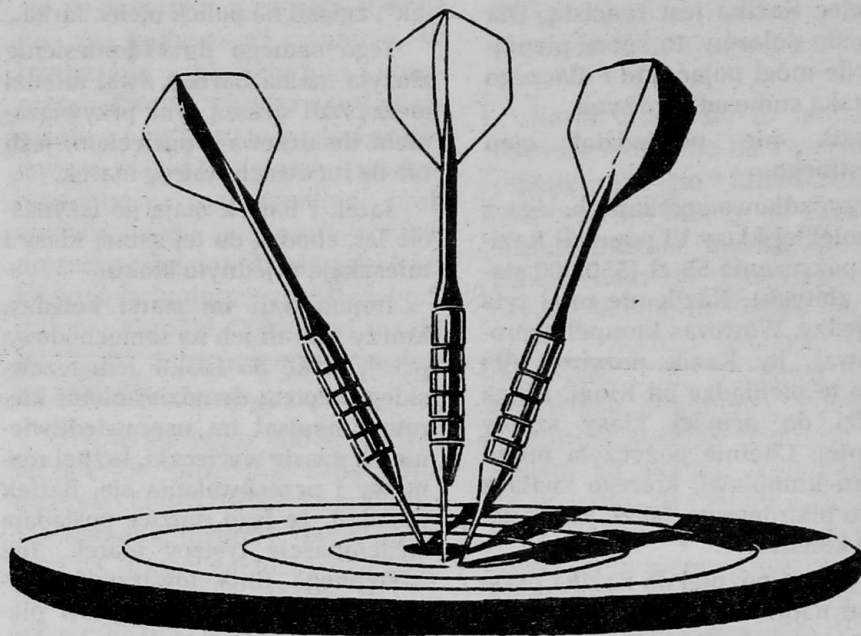
— Zwróciliśmy się do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Przyrzekli: jeżeli nasi uczniowie z Litwy dostaną się na studia, otrzymają stypendium — mówi Andrzej Bobrow, dyrektor Liceum im. kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży.

Jest spokojny o swoich wychowanków.

ALICJA NIEDŹWIECKA

Na zdjęciu u góry: Wiesiek i Witek oraz (stoją) Renata, druga Renata, Roman, Anna, Beata i Rafał (siedzi).

Na zdjęciu obok: 17 urodziny Witeka (11 września 1993); Witek w środku, w otoczeniu rodziny Jaworowskich (na zdjęciu brakuje pana Tadeusza).



Teraz Łomża!

Z JERZYM PIETRZAKIEM

dyrektorem Zakładów Przetwórstwa Mięsnego „MAZOW-SZE” w Łomży, rozmawia Mikołaj Nawra.

— W prywatnych i publicznych rozmowach lansuje Pan od kilku miesięcy hasło: „Teraz Łomża”. Co to znaczy?

Jerzy Pietrzak: W największym skrócie: bądźmy najlepsi u siebie, a o tym, kto taki jest niech zadecydują ci, dla których produkujemy, budujemy, hodujemy itp. To idea, której materialny ślad widzę w nieustającym konkursie, ukoronowanym do rocznymi wyróżnieniami najlepszych przez konsumentów, klientów i fachowców lokalnym znakiem jakości. Nazwałem go „Teraz Łomża”, świadomie nawiązując do prestiżowego już znaku za dobrą jakość „Teraz Polska”. Sądzę, że takie własne, lokalne wyróżnienie, rzetelnie przyznawane, mogłoby z jednej strony pobudzić do najuczciwszej konkurencji, bo konkurencji na jakość, z drugiej strony dać satysfakcję (a także profity) solidnym firmom. Byłby to jednocześnie publiczny wyraz niezgody na tandetę.

— Pomysł ciekawy, ale czy nie ma Pan wrażenia, że większość firm wcale nie marzy, by owoc ich działalności systematycznie oceniać, a konkurencję nagradzać?

Jerzy Pietrzak: — Każdy, kto podejmuje działalność gospodarczą, musi się z taką oceną liczyć. Codziennego „głosowania” i tak zresztą dokonują klienci, kupując produkt tej a nie innej firmy. To na marginesie, gdyż uważam, że większość rzetelnych przedsiębiorstw chciałoby, aby ich praca nie rozplywała się w morzu otaczającej nas bylejakości. Na własnym przykładzie, czyli „Mazowska” mogę powiedzieć, że choć zaledwie kilka miesięcy temu kupiliśmy zakład cieszący się w mieście kiepską reputacją, dziś nie boimy się w naszej branży konfrontacji z najlepszymi w regionie. Od początku też przyjęliśmy, że naszą jakość może wyróżniać hasło: „Dobre bo łomżyńskie”. A dobre, bo łomżyńskie mogą być nie tylko nasze kiełbasy, szynki czy salceson, ale także produkowane w łomżyńskim materiały, szyte garnitury czy wznoszone budowle.

— Dziękuję.



Syn jest szantażowany. Ma złożyć studencki okup, bo inaczej będzie pobity, zgłosił na policję wstrząśnięty ojciec trzynastoletniego Kazika.

Ojciec Kazika jest rencistą. Dla niego sto dolarów, to spore pieniądze. Nie mógł pojąć, kto i dlaczego chce taką sumę od jego syna.

Kazik nie powiedział ojcu wszystkiego.

Przypadkowo spotkany kolega z równoległej klasy VI poprosił Kazika o pożyczkę 55 zł (550.000 starych złotych). Kazik nie miał tyle pieniędzy. Wówczas kumpel zaproponował, by Kazik pożyczył dla niego te pieniądze od Kingi. Kinga chodzi do drugiej klasy szkoły średniej. Chętnie pożyczyła młodszemu kumpelowi, którego znała z klubu bilardowego, 60 zł. Kazik dał forsz koledze.

Tydzień później do Kazika przyjechał najnowocześniejszym typem forda starszy brat Agnieszki i chciał pieniądze. Nie otrzymał ich, gdyż pożyczkobiorca nie miał. Potem Agnieszka dzwoniła do niego wiele razy, jej brat jeszcze raz go odwiedził i postraszył pobiciem. Kazik w strachu obiecywał procent za pożyczkę i dodatkową nagrodę: sto dolarów. Ciągłe jednak nie miał pieniędzy. Telefony Agnieszki i jej brata z pogrozkami powtarzały się. W końcu wyznaczili Kazikowi ostateczny termin: pierwszego maja, o godzinie 15.00, miał wynieść sto dolarów do śmietnika przy swoim bloku lub tej wartości złoto. Kazik zapewniał, że przyniesie złoto. (Skąd chciał je wziąć?)

W domu był zdenerwowany. Rodzice zauważyli jego niepokój. W sobotę, 29 kwietnia, powiedział ojcu o próbie wymuszenia okupu. Pierwszego maja w pobliżu śmietnika pojawiła się Agnieszka z bratem, a chwilę później policja.

„Syn boi się wychodzić do szkoły, bo starsi koledzy grożą mu za-

Szantażyści

bójstwem, jeśli nie da im tysiąc marek”, zgłosił na policję ojciec Jarka.

Tego samego dnia doniesienie złożyła mama Bartka: dwaj młodzi mężczyźni straszą syna przywiązaniem do drzewa i pocięciem, jeśli nie da im dwóch tysięcy marek.

Jarek i Bartek mają po trzynaście lat, chodzą do tej samej klasy i mieszkają w jednym bloku.

Imponowali im starsi koledzy, którzy zabrali ich na samochodową przejażdżkę do Łasku Jednacczowskiego. Potem dwudziestoletni kierowca napisał im usprawiedliwienie. W czasie wycieczki, luźnej rozmowy i przechwalania się, Bartek zdradził, że jego rodzice posiadają siedemnaście tysięcy marek. Już następnego dnia towarzysze wycieczki zażądali od chłopców pieniędzy: od jednego tysiąc, a od drugiego dwa tysiące marek. Przyjechali do nich pod szkołę. Jarkowi kazali wyrzucić pieniądze przez balkon. Bartka zabrali na przejażdżkę. Jeden z wyłudzczy pokazał mu na swoim ciebie blizny. Pytali Bartka, czy ma rodzinę na wsi, gdyż tam ludzie mają pieniądze. Bartek ma na wsi babcię. Pojechali do niej, ale nie załatwił pieniędzy. Rozzłoszczeni chcieli go wyrzucić z samochodu. Raz jeszcze zażądali marek.

Bartek miał je wynieść wieczorem z domu. W przeciwnym razie zostanie porwany ze szkoły, wywieziony do lasu i pobity. Bał się wychodzić z domu, powiedział o wszystkim mamie. Jarek ojcu. Rodzice zawiadomili policję.

Mariusz jest uczniem szóstej klasy. W czwartek wyjątkowo miał cztery lekcje. Wyszedł ze szkoły i od razu szedł w kierunku domu. Wtedy podbiegło do niego dwóch star-

szych kolegów, których znał z widzenia. Oni też znali Andrzeja z widzenia i wiedzieli o nim, że wcześniej wynosił z domu innym drobne pieniądze.

Stanęli przy szczycie szkoły. Tu nikt im nie przeszkadzał w rozmowie.

„Interesuje się mną policja. Drepcze mi po piętach. Muszę uciekać z kraju. Jeśli mi nie dasz sześć milionów, będziesz pływał w rzece”, mówił nerwowo jeden z napastników.

Mariusz tłumaczył, że nie ma pieniędzy. Kazali mu je zdobyć i za dwa dni przynieść na Plac Niepodległości o wyznaczonej godzinie. Jako zastaw chcieli od Mariusza klucz do domu. Przeszukali mu tornister. Chłopiec nie miał klucza. Wzięli więc zeszyt od matematyki. Na pożegnanie pocieszyli chłopca, że jak nie zdobędzie pieniędzy, może ewentualnie przynieść złoto.

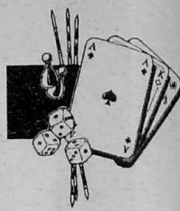
Mariusz wystraszył się. Powiedział o zajściu mamie.

W wyznaczony dzień poszedł na Plac Niepodległości. W drżące ręce trzymał kopertę, w której znajdowały się dwa srebrne łańcuszki i kilka banknotów tysiąc złotych. Za chwilę ze schodów schodzili „koledzy”. Jeden z nich niósł zgity zeszyt Mariusza. Policja ujęła ich w momencie, gdy przyjmowali kopertę.

Nie przyznali się do straszenia Mariusza i próby wyłudzenia od niego sześciu milionów. Tłumaczyli, iż ktoś zabrał Mariuszowi zeszyt, oni go odzyskali i za to chłopiec chciał im zapłacić sześć milionów starych złotych.

Opisane historie nie pochodzą z amerykańskiego sensacyjnego filmu. Zdarzyły się w Łomży w ostatnim miesiącu.

KATARZYNA MAY



Twój żywioł

Psycholodzy porównują osobowość do czterech żywiołów. Sprawdź, którym z nich jesteś.

1. Masz do wyboru kilka talizmanów. Decydujesz się na chroniący przed:

- złością, gniewem i nienawiścią
- kłamstwem i intrygami
- wrogami
- wszelkimi niebezpieczeństwami

2. Zwierzętom zazdrościsz umiejętności:

- pływania
- latania
- wspinania się
- biegania

3. Dom Twoich marzeń:

- z ciemnymi meblami, świecami i antykami
- dużo przestrzeni i światła
- z wnętrzem z naturalnych surowców
- marmur, komfort i przepych

4. Czy marzysz?

- bardzo często
- jesteś realistką
- to dla Ciebie bodziec do działania
- tylko o tym, co może się spełnić

5. Twoja życiowa postawa to:

- uważam, że
- wydać mi się
- mam
- chcę

6. Wybrałabyś wycieczkę oferującą:

- dużo słońca i wypoczynek pod palmami
- wyprawę tam, gdzie oczy poniosą
- zwiedzanie muzeów, galerii i wystaw
- niespodziankę

7. Ostatnio przeczytałaś:

- romans
- powieść przygodową
- publikację popularnonaukową
- dawno nic nie czytałaś

8. Najlepiej charakteryzuje Cię:

- zaufanie i odpowiedzialność
- samodzielność i urozmaicony tryb życia
- wytrwałość i optymizm
- fantazja i opiekuńczość

9. W życiu najbardziej cenisz:

- miłość
- wolność
- akceptację
- przyjaźń

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI: A. Twoim żywiołem jest woda. Charakteryzuje Cię wrażliwość, uczuciowość, intuicja. Łatwo popadasz w skrajne uczucia: z euforii w przygnębienie. Twoją słabością jest brak pewności siebie.

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI: B. Twój żywioł to powietrze. Cieszysz się życiem, uwielbiasz zmiany, nierzadko się niepowodzeniami. Zawsze się jednak, że bywasz zbyt przyzwyczajony, co jest Twoją słabością.

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI: C. Twój żywioł to ziemia. Jesteś realistą, nie znosisz marnowania czasu. W uczuciach cenisz przede wszystkim wierność. Nie lubisz zmian. Jesteś opanowany i często zbyt poważny, co jest Twoją słabością.

NAJWIĘCEJ ODPOWIEDZI: D. Jesteś ogniem. Otwartość na nowości, pewność siebie, to Twoje cechy charakteru. Lubisz zawiązać nowe znajomości, lecz jednocześnie jesteś egoistą. Bywa, że „spalasz się” emocjach.

GAZ TO EKOLOGIA

„GAZOZBYT” sp. z o.o.

ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 145

(teren Spółdz. Inwalidów „Razem”)

oferuje:

- MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych gwarantując:
 - 1 roczną gwarancję z bezpłatną regulacją
 - LEGALIZACJĘ ZBIORNIKA 10 LAT
 - NOWOŚĆ** — zbiornik troidalny w miejsce koła zapasowego
- AUTO ALARMY: — Cheetach
 - z potrójnym odcięciem obwodów
 - NOWOŚĆ** — zdalne uruchamianie silnika
- BLOKADY SKRZYNI BIEGÓW:
 - MINI LOCK
 - MULTI LOCK

Sprowadzamy urządzenia gazowe na życzenie klienta

Fak. 274



PPHU „PRZEMKO”
AUTORYZOWANY
DEALER
MONOBLOKÓW
„ZANOTTI”
CHŁODNICTWO
I KLIMATYZACJA

- Doradztwo
- Komputerowe projektowanie
- Montaż komór chłodniczych nowej generacji
- Serwis urządzeń chłodniczych

Montowane przez naszą firmę urządzenia są ekologiczne!

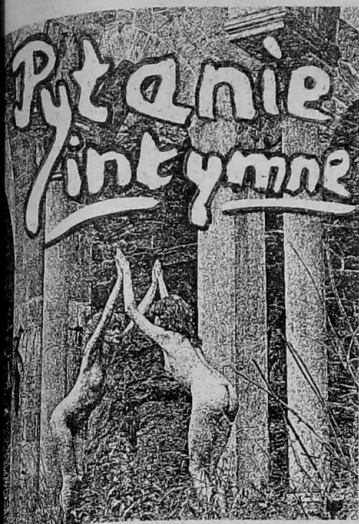
Wystawiamy faktury VAT

18-400 ŁOMŻA
ul. Obrońców Łomży 5
tel. (0-86) 16-33-45

Fak. 272



KONTAKTY



Pytanie intymne

Wchodzę w dorosłe intymne życie. Nie ukrywam, że chciałabym się podobać, zauważyć kogoś bardzo, kto by mnie kochał i komu odwzajemniałabym uczucie. Jest dla mnie niepojętą sprawą, że czasami przepięknej kobiecie wywrzyszy po prostu brzydki odwrótnie. Jak to jest z tym podobać i podnieceniem?

Arletka

Każdemu może podobać się coś innego. Jeden mężczyzna zachwyca się twoim biustem, innego bębnem podniecała twoja barwa głosu, ktoś inny zwróci uwagę na wyjątkowo małe stopy, a jeszcze inny na twój zapach. Kobiety wysyłają sygnały erotyczne, a mężczyźni je odbierają. Ale na większość najpotężniej działają bodźce wzrokowe. Podoba się zgrabna sylwetka, ładny dekolt, puszyste włosy, czy ładna krótka fryzura. Do tego jeszcze subtelny zapach perfum, który akurat jest bardzo dobrze odbierany przez partnera i trochę więcej. Najważniejsze, by zawsze zachowywać się naturalnie. Nie przesadzać z zbytnim skrepowaniem, zbytnią wyniosłością, ale też nie przesadzać w drugą stronę.

Wbrew pozorom mężczyźni nie przepadają za „podaną gotowością”. Podnieca ich rozbieranie partnerki, szmer ściąganej bielizny, trudność z rozpięciem guzika. Nieznane, niewidziane i nieznane do zdobycia jest bardzo ciekawe.

Wielką rolę w erotyzmie odgrywa bodźce węchowe. Każda kobieta pachnie inaczej. Na każdej kobiecie użyte te same perfumy pachną inaczej. Jeśli partner nie raz zachwyci się zapachem twojego ciała, nie przesadzaj w stosowaniu dezodorantów, nie zmieniaj zapachów.

Są mężczyźni wrażliwi na głosy. Potrafią zakochać się w głosu. Mężczyzna wrażliwy na głosy ma bardzo mocno rozwiniętą wyobraźnię, więc nie trzeba mówić ciepłych, czułych słów, wypowiedzianych tą jedyną głosem.



LEKARZ DOMOWY

Nie wyobrażam sobie życia bez kawy. Bywa, że wypijam dziennie nawet do sześciu filiżanek. Ale nic innego nie jest w stanie postawić mnie na nogi, zmobilizować do pracy. A na bezsenność z tego powodu wcale nie narzekam. Moja biurowa koleżanka, która nie znosi kawy, zaczyna opowiadać mi o strasznych skutkach picia tego napoju. Nie wiem, czy dlatego, że sama go nie lubi czy też naprawdę, jak twierdzi, jest szkodliwy dla zdrowia.

Irena

Kawa zawiera kofeinę, dzięki której poprawia się sprawność umysłowa i fizyczna organizmu związana głównie ze wzrostem ciśnienia krwi. Jednak nałogowi „kawosze” zapominają, że ich organizm systematycznie uodparnia

się na kofeinę i z czasem nie ma już ona wpływu na ciśnienie. W medycynie istnieje termin „kofeinizm”, którym określa się uzależnienie od kofeiny. Jego główne objawy to ciągły ból głowy i mięśni, bezsenność, rozdrażnienie, brak apetytu, nagłe uderzenia gorąca, dreszcze. Kofeina działa także jako środek dopingujący; Międzynarodowy Komitet Olimpijski ustalił jej normę w organizmie uczestnika zawodów.

O kofeinie wciąż mówi się wyłącznie źle: powoduje zaburzenia poziomu cukru we krwi i pobudza wytwarzanie insuliny, jest kwasotwórcza, może zakłócić działanie pewnych leków. Udowodniono też, że picie czterech filiżanek kawy dziennie bywa przyczyną wad wrodzonych u potomstwa. Kofeina niszczy również witaminy; przede wszystkim witaminę B1, od której zależy m.in. dobra pamięć i kon-

POD PARAGRAFEM

Mój mąż został aresztowany i wkrótce odbędzie się rozprawa. Nie mieszkamy już wspólnie od ponad roku, ale nadal jestem jego żoną. Zostałam wezwana na sprawę w charakterze świadka. Czy mogę odmówić składania zeznań?

Mariola

Osoba najbliższa dla oskarżonego może odmówić składania zeznań. Prawo polskie do grona takich osób zalicza małżonkę.

Prawo odmowy składania zeznań przysługuje także, jeśli małżeństwo skończyło się rozwodem.

Do osób najbliższych zalicza się: dzieci, wnuki, rodziców, dziadków, rodzeństwo, powinowatych w tej samej linii lub stopniu, osobę pozostającą w stosunku przysposobienia (oraz jej małżonka), a także osobę pozostającą faktycznie we wspólnym pożyciu (np. konkubinę).

Polskie prawo przewiduje także tzw. częściową odmowę składania

zeznań. Polega ona na tym, że świadek ma prawo uchylić się od odpowiedzi na konkretne pytanie. Robi to wówczas, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę mu najbliższą na odpowiedzialność karną.

W takiej sytuacji świadek nie ma obowiązku składania dokładnych wyjaśnień, dlaczego odmówił odpowiedzi. Wystarczy, że powoła się na artykuł 166 kodeksu postępowania karnego. Należy pamiętać, że prawo świadka do odmowy odpowiedzi obowiązuje jedynie wówczas, gdy w razie ujawnienia informacji grozi odpowiedzialność karna, a nie cywilna czy dyscyplinarna.



WIDZĘ NIENAWIŚĆ

Droga Gizelo. Piszę do Ciebie, bo nie mam z kim porozmawiać. Mam 20 lat i wciąż jestem sama.

Nie wiem też, czy kocham rodziców.

Cała rodzina wydaje mi się obca. Matka w zależności od humoru albo mnie kocha, albo widzę nienawiść w jej oczach. Ojciec jest dobrym, cierpliwym człowiekiem. Ale w naszym domu nigdy nie poruszało się tematów dotyczących uczuć. Nie potrafiłam powiedzieć na głos takich słów: miłość, kochać, bać się, tęsknić, radować, smuć.

Nie potrafię też mojej matce okazać jakiegokolwiek uczucia. Być może kiedyś będę miała dzie-

ci i nie wyobrażam sobie, bym przy niej mogła im okazać swoją miłość. Ona mnie unieruchamia, czasami wręcz paraliżuje.

Od zawsze potrzebowałam miłości. Jak byłam mała bardzo mi brakowało tego, że nikt mnie nie przytulił, nie nosił „na barana”, nie całował, nie chwalił, nie cieszył się mną i ze mną. W naszym domu zawsze była ponurość, choroby. Czułam się niepotrzebna. Gdy miałam dziesięć lat już się zastanawiałam, po co w ogóle przyszedłam tutaj w to życie.

Zastanawiam się teraz, czy ja potrafię kogoś pokochać?

Czuję się pusta i martwa. Uczę się, studiuję zaocznie. Tak bardzo chciałabym cieszyć się życiem, kochać, być radosną. Był chłopiec, ale on nie wypełnił pustki, nie pościągł mnie.

Magdalena

OFERTY

Mam 60 lat, jestem wolna, o młodym wyglądzie, szczupłej sylwetce, bez zobowiązań. Pragnę poznać pana (najchętniej z wyższym wykształceniem), kulturalnego bez nałogów do lat 65.

Danuta
Łódź

Kawaler, 28 lat, o kruczociemnych włosach i ciemnych oczach, kochający podróże, sport, duże poczucie humoru oraz... sex oparty na uczuciu, pozna dziewczynę, kobietę o niekoniecznie podobnych zainteresowaniach. Odpiszę na każdy list.

Wojciech Rącki
ul. Świerczewskiego 4
46-200 Kluczbork

Jestem romantycznym szatynem o niebieskich oczach 20/174. Moje hobby, to muzyka dyskotekowa, taniec. Mój znak: Byk. Pragnę poznać dziewczynę w wieku 16-19 lat. Fotka mile widziana. Odpiszę na każdy list. A więc chwytajcie za pióro i piszcie pod adresem:

Henryk Przybył
Krwony 30/1
62-720 Brudzew

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 45 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



W ROWIE

Opublikowany w „Kontaktach” (nr 19/95) artykuł Joanny Gospodarczyk pod tytułem „W rowie” w sposób rzetelny i obiektywny przedstawia trudną sytuację Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Grajewie.

„Nie mogę się jednak zgodzić ze stwierdzeniem anonimowych pracowników RPM, zawartym w słowach: „Jest to celowa polityka rządu, żeby rozwalić państwowe przedsiębiorstwa. Wojewoda, nasz organ założycielski, nie zrobił nic, żeby nas ratować”.

Przedsiębiorstwa państwowe w obecnym stanie prawnym posiadają szerokie uprawnienia o charakterze samorządowym. Władzą w przedsiębiorstwie są: ogólne zebranie pracowników oraz rada pracownicza. Organ założycielski ma prawo wkraczania w sprawę

przedsiębiorstwa tylko w określonych ustawowo sytuacjach, głównie przy drastycznym pogorszeniu wyników ekonomiczno-finansowych.

W odniesieniu do RPM w Grajewie ze strony organu założycielskiego podejmowane były w oparciu o analizy wyników finansowych odpowiednie działania interwencyjne. W 1994 roku do Rady Pracowniczej i Dyrektora kierowano wystąpienia, sugerujące konieczność pilnego podjęcia działań naprawczych, ostrzegające przed skutkami braku takich działań. Niestety, ze strony organów przedsiębiorstwa nie podjęto skutecznych przedsięwzięć restrukturyzacyjnych. Przejściowa poprawa wyników ekonomicznych w kolejnych miesiącach II półrocza zakończyła się wykazem wysokich strat i zobowiązań w sprawozdaniu rocznym. Przesądziło to o podjęciu na początku lutego br. decyzji o wprowadzeniu przez organ założycielski zarządu komisarycznego nad przedsiębiorstwem.

Organ założycielski udzielił RPM wszelkiej możliwej pomocy, stosownie do swoich kompetencji i uprawnień. Do końca marca br. najwyższą władzą w przedsiębiorstwie były kolejne rady pracownicze, wybierane przez pracowników oskarżających obecnie organ założycielski o bezczynność, a rząd o rozwalenie przedsiębiorstw państwowych. Nie od organu założycielskiego zależało wcześniejsze podjęcie działań dla: sprzedaży mieszkań zakładowych, pozbycia się zbędnego majątku i urządzeń, zapewnienia właściwej struktury zatrudnienia, pozyskania robót na przetargach, utworzenia spółki pracowniczej i prywatyzacji przedsiębiorstwa.

Ze strony organu założyciel-

skiego kontynuowane są i będą działania dla ratowania przedsiębiorstwa wbrew sugestiom działających tam związków zawodowych, że „RPM nic i nikt nie jest w stanie uratować”. Wyrażam przekonanie, że bardzo trudne, ale konieczne działania naprawcze zarządcy komisarycznego, związane z głęboką restrukturyzacją przedsiębiorstwa, pozwolą na utrzymanie przynajmniej części miejsc pracy.

Jan Niebrzydowski
wicewojewoda łomżyński

PROTEST

My, mieszkańcy ulicy Leśna w Łomży, zgłaszamy protest w sprawie prowadzonej rozbudowy zakładu lakierniczego przez Pana Henryka Depczyńskiego, sąsiadującego bezpośrednio z naszymi mieszkalnymi budynkami działalności lakierniczej prowadzonej w budowanych budynkach od ulicy Leśnej.

Według sprawdzonych danych w dniu 11.04.95 roku w Miejskim Wydziale Architektury i Budownictwa Pan Depczyński uzyskał decyzję budowlaną na rozbudowę domu i budowę pomieszczeń garażowych przy ulicy Leśnej. Stwierdzamy, że w tym roku w końcu marca i początku kwietnia wybudował na „dziko” lakiernię, co świadczy o planowanej rozbudowie istniejącego zakładu lakierniczego. Z tym faktem mieszkańcy ulicy Leśna, nie zgadzają się, zgłaszają protest o wstrzymanie rozbudowy zakładu.

Ponadto stwierdzamy, że Pan Depczyński dobudował przy ul. Leśnej budynek garażowy dwa lata temu i wprowadził do niego niezgodnie z przeznaczeniem roboty

zakładu lakierniczego co zagraża nam środowisko.

Podkreślamy, że Pan Depczyński posiada zakład przy ul. Sikorskiego. Obecnie zaś buduje nowy zakład przy ul. Leśnej na oddzielnej działce.

10 czytelnich podpisów
mieszkańców ul. Leśnej
w Łomży

SZKOŁA ZE STATUTEM

Redakcja „Kontaktów” wprowadziła w błąd Czytelników, zamieszczając nieprawdziwą informację (nr 19/95), że Kuratorium Oświaty w Łomży odrzuciło statut organizowanej w Łomży Filii Kuratorskiej Pomaturalnej Szkoły Detektywów i Pracowników Ochrony Mienia. Tymczasem statut Pomaturalnej Szkoły Detektywów został zarejestrowany w dniu 9 września 1993 r. w Kuratorium Oświaty w Krakowie, w związku z czym nie był przedstawiany w Kuratorium Łomżyńskim do zatwierdzenia, tym samym nie mógł być odrzucony. Sporządzenie odrębnego statutu dla filii prawnie jest niemożliwe. (...)

dr Tadeusz Duda
p.o. dyrektora

Spółecznego Stowarzyszenia
Prasoznawczego „Stopka”
w Łomży

Od redakcji: informacja o odrzuceniu statutu nie jest nieprawdziwa. Dokument w Łomżyńskim Kuratorium, jak poinformował pracownik, który się nim zajmował, został odrzucony. Inna sprawa, że nie ma to dla działającej Szkoły praktycznego znaczenia, ponieważ mając rejestrację w Kuratorium w Krakowie, może na podstawie tworzyć filie w całym kraju.

Kto wybierze się do lasu dzielącego Koziki i Giełczyn, może trafi na ciekawy zabytek związany ściśle z historią łomżyńskiego 33 Pułku Piechoty: betonową strzelnicę.

Najwięcej wiadomości na temat tej budowli ma chyba 86-letni Aleksander Lubak z Kozik, żołnierz grodzieńskiej 29 dywizji pod dowództwem generała Franciszka Kleeberga, kolejarz i AK-owiec.

Leśną strzelnicę w latach 1926-1927 wybudowała cywilna firma z Warszawy. Pracami kierował m.in. technik Ambroziak. Całość składała się z ośmiostanowiskowych „murów”, rozmieszczonych co pięćdziesiąt metrów. Wodę do betonu zwozili beczkami mieszkańcy Kozik. Cały teren należący do wojska zajmował powierzchnię 600 hektarów. Z Łomży żołnierze szli na ćwiczenia drogą od Konarzyc; w jedną stronę około 10 kilometrów. Kompania za kompanią. Przyjemnie było patrzeć. A wiejskim chłopakom tylko oczy się świeciły, żeby tak razem z tamtymi ruszyć na strzelanie.

Z leśną strzelaniną związane jest także nazwisko starszego sierżanta Jana Koguta, legionisty, a tutaj dozorcę magazynu tarcz.

— To był Rumun z Bukowiny, ale świetnie mówił po polsku. Nie wiem skąd się u nas wziął. Wcześniej służył w 33 pułku i grał w orkiestrze na klawecie — wspomina Aleksander Lubak. — Opowiadał kiedyś, jak to w Śniadowie w 1920 roku Kozacy przerwali mu obiad: jeden trzasnął karabinem i wybił mu zęby. Ale dzięki Bogu uszedł z życiem.

Jako legionista Jan Kogut otrzymał od Piłsudskiego pięciohektarową parcelę, tuż obok takiej samej, należącej do Lubaków. Pracował na swojej ziemi i dorabiał stróżowaniem strzelnicy. Pułk zatrudnił jego, bo widać wolał do takiego zadania swojego człowieka. W lesie Jan Kogut zamieszkał

w domku z czerwoną dachówką, składającym się z pomieszczenia na magazyn tarcz strzeleckich oraz niewielkiej kuchni i pokoju. Hodował też krowę i konia. Ale miał kłopot z wodą, bo nigdzie w pobliżu nie udało się wykopać studni. Ale jakoś sobie radził. Pilnował więc magazynu i grał pięknie na klawecie. Nie raz słyszały tę muzykę pasące krowy wiejskie dzieci z Kozik. Starszy sierżant Kogut wziął sobie młodą żonę z Wizny. Ale do domku w lesie przywiózł ją dopiero, gdy się jakoś urządził po zakończeniu budowy strzelnicy. Przyjechała z pierworodną córką Wandą. Potem przyszła na świat Jadzia, a za nią Lutek. Rodzice Aleksandra Lubaka byli chrześcijanami. Kogutowie żyli nie najgorzej i szczęśliwie. Aż tu pewnego dnia powieździeli w pułku Janowi: albo będziesz dozorcą na państwowym, albo chłopem na parceli; wybieraj. Wybrał parcelę. A że był zdolny i gospodarny, wy-

Strzelnica 33 Pułku

budował domek, stodołę i zajął się na dobre swoją ziemią. A tu przyszło nieszczęście przez Hitlera.

— Już 11 września nasze Koziki były spalone — wspomina Aleksander Lubak. — Cały świat jakby się zapalił. A za parę dni jeszcze jedno nieszczęście: wkroczyli ruskie.

W lutym 1940 Jan Kogut wraz z rodziną podzielił straszny los wielu mieszkańców Łomżyńskiego: został wywieziony przez „wyzwoliciele” na wschód. Ludzie mówili, że ktoś go sypnął; ruskie dowiedzieli się o jego legionowym rodowodzie i zemścili się za 1920 rok. Odtąd po Kogutach wszelki ślad zginął. Do dziś Aleksander Lubak cudem tłumaczy fakt, że nie wywieźli wtedy także jego ojca, również przecież legionisty... Porzucony dom Jana Koguta zajął Kiełczykowski. Mieszkał tu do „dru-

giego sowieta” i przeprowadził się do miasta. Opuszczony na dobre dom kawałek po kawałku rozebrali szabrownicy.

Tymczasem leśna strzelnica niewiele interesowała Rosjan, choć się tam kręcili. A potem znów przyszli Niemcy. „Dali ruskim w pieprz!”. W lesie niemieckie czołgi stały jeden przy drugim. Po niej w okolicy Kozik Niemców było niedużo. Front daleko i niewiele ćwiczyli na strzelnicę. Jednego Aleksander Lubak zapamiętał szczególnie. Akurat orał ojcowiznę. A za skibą wiadomo idą wrony.

— A tu jakiś szwab naraz karabin wyciąga i czołga się do mnie szwargocze — wspomina. — Zrozumiałem, że zachwala gotowane wrony i właśnie wtedy chciałem je upolować na naszym! I tak było! Ale oprócz Niemców mieliśmy ważniejsze sprawy na głowie niż takie dziwactwa.

Był rok 1942. Wójt Śniadowa Franciszek Kocman, Niemiec, który pozostał w Polsce, w czasie wojny światowej, rozpoczął tworzenie tych stronach podziemnej organizacji. Wtajemniczył też Aleksandra Lubaka (pseudonim „Lipka”), który w Kozikach zorganizował 3 drużynę AK i został jej dowódcą. Oprócz miejscowych w drużynie byli także chłopcy ze Starej Łomży i Sierzp. (Z 25-osobowej grupy dzisiaj żyje kilkunastu.) W wielkiej konspiracji pułkowa leśna strzelnica służyła im za miejsce ćwiczeń.

Od zakończenia wojny nie jest już nikomu potrzebna. Dzisiaj szumią nad nią sosny, a ona pie się w oczach, choć widać solidność dawnych budowniczych. Z leśnego domku z magazynu strzeleckich tarcz starszego sierżanta Jana Koguta pozostały fundamenty i schody, a jego legionowa parcela porastają brzozy.

Ale z pułkowego lasu nie zniknęły wawroczogach i samochodach hitlerowców ani też Polaków, Niemców, Rosjan i Żydów. (gab)



„NOCNA STRAŻ” — sensacyjny, prod. USA. Reż. David S. Jackson. Występują: Pierce Brosnan i Aleksandra Paul.

Film oparty jest na książce Alistaira MacLeana. Zagadkowa awaria komputera na tokijskiej giełdzie oraz zuchwała kradzież obrazu Rembrandta jest prawdopodobnie dziełem jednego ugrupowania terrorystycznego. W ich posiadaniu znajduje się również moduł, który zainstalowany w satelicie telekomunikacyjnym, może kontrolować pracę komputerów na całym świecie. Organizacja terrorystyczna musi w dyskretny sposób zapobiec katastrofie, zanim świat nie ogarnie panika. Tylko dwoje agentów może wykonać to zadanie. W jednego z nich wcielił się Pierce Brosnan, który teraz występuje jako kolejny James Bond.

„PRAWO DŻUNGLI” — sensacyjny, prod. USA. Występuje: Jeff Wincott.

John Ryan nienawidzi korupcji, nieuczciwości, chciwości, bo sam przed laty był gangsterem i wraz ze współnikiem łamał prawo. Wtedy też bardzo dobrze uczył się sztuki walki wręcz. Po latach jego były współnik jest potężnym przestępczym bossem i chce się odegrać na Ryanie, zmuszając go do uczestniczenia w nielegalnych walkach na śmierć i życie.

„STRAŻNIK CZASU” — science fiction, prod. USA. Reż. Peter Hyams. Występuje: Jean Claude Van Damme.

W 1994 roku skonstruowano wreszcie wehikuł czasu. W Waszyngtonie zaczęła pracować specjalna komisja, która ma zastanowić się nad sposobami zabezpieczenia podróży w czasie przed przestępcami. Na czele komisji staje senator McComb, który skrycie marzy o prezydenturze. Powołanie komisji zbiera się w czasie ze śmiercią Melissy Walker. Jej mąż, Max, zostaje strażnikiem czasu po to, by wrócić w przeszłość i zapobiec tragedii. Mija dziesięć lat i dla Walkera nadchodzi wyczekiwany dzień. Jednak w przeszłość wyrusza również McComb, by szukać funduszy na kampanię prezydencką.

„POTYCZKI Z MAFIA” — komedia, prod. USA. Reż. Frank Rainone. Występują: Sandra Bullock i James Lorinz.

Bohater filmu marzy o stworzeniu bestselleru. Wpada na pomysł, by wątki czerpnąć z życia mafii. Aby uzyskać potrzebne informacje, staje się członkiem mafii, co w połączeniu z jego wadami wywołuje wiele zabawnych sytuacji.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

Na podwórku Bronisława Jadczaka w Leśniewie (gm. Szulbórze Koty) stoi pod starą gruszą kapliczka z trzema okienkami. W 1956 roku pobrał ją ojciec Bronisława, Józef Jadczak.

W kapliczce umieścił trzy ołtarzyki. Z okna skierowanego na dom mieszkalny patrzy na domowników figura Matki Boskiej z Panem Jezusem. Z okienek wychodzących na budynki gospodarskie i wieś patrzy figura Matki Boskiej.

— Kiedyś było jeszcze okienko, od strony gruszy, ale je zamurowali, bo przeszkadzały gałęzie — wyjaśnia Bronisław Jadczak. Kapliczka powstała według pomysłu i projektu Józefa. Nie było specjalnej intencji. Kiedyś Leśniewo należało do parafii Andrzejewo. Gdy ktoś we wsi umarł, niesiono go daleko, do znajdującego się w lesie krzyża. Od kiedy Jadczak pobrał



kapliczkę, pod nią ludzie przychodzą z trumną na ostatnią wiejską wspólną modlitwę.

Kapliczka jest zadbana, odnowiona. Latem znajduje się wśród kwiatów i pod kwitnącą gruszą.

POCZET Z BOŻEJ ŁASKI

Bezimiennie figurki

Popiersie z siporeksu z dużymi oczami stoi na schodach domu. To jedna z pierwszych prac Andrzeja Skorupy z Rajgrodu. Potem były głowy różnej wielkości. Siporeksowa rodzina, obejmująca się wzajemnie, powstała trochę później. Wszystkie trzy postacie, wyobrażające matkę, ojca i dziecko, są jedną całością. Żaden z elementów nie został tu doklejony. Wszystko Andrzej Skorupa wydułbał gwoździem i skrobaczką do ziemniaków.

— Robiłem to z kawalerskich nudów. Gdy coś wychodziło, tworzenie wciągało — mówi.

Andrzej Skorupa jest murarzem. W zawodzie pracuje dziewiętnaście lat i doskonale zna materiał. Sam odkrył, że pustak to nie tylko fragment muru, ale materiał na dzieło sztuki. Gdy postacie „rodzone” w siporeksie podobały się bliskim, obdarowywał ich, a potem sięgnął po inny materiał.

Ludzie w prostych i skromnych szatach albo nadzy, dobrze się prezentują w lipie. Dziewczynę z rękoma zatopionymi we włosach podarował bratowej. Rybaka mamie. Mężczyznę w rozpiętym płaszczu postawił przy kominku we własnym domu.

Przy kominku właśnie, który sam zbudował, zresztą jak cały dom, znajduje się mała galeria.

— Skąd się to wzięło? — zastanawia się. — Samo z siebie. Coś zobaczę, coś zapamiętam, coś pragnę utrwalić na dłużą. Czasami coś wymyślę.

Jego prace nie mają tytułów, postacie — imion. Ale choć są bezimiennie, tchnie z nich siła życia i jakaś radość. „Chciałbym, byśmy potrafili się cieszyć”, mówi Andrzej Skorupa i to samo wyrażają stworzone przez niego twarze.

Po raz pierwszy zdecydowałem się opublikować dwa moje najnowsze wiersze bezimiennie. Dochodzę bowiem coraz bardziej do przekonania, że autor wcale nie jest taki ważny. Liczy się przede wszystkim utwór.

Na przykład Edward Stachura marzył o wydaniu powieści bezimiennie. W pierwotnym zamiarze takim utworem miała być „Fabula rasa. Rzecz o egoizmie”. Ponadto jednym z bohaterów prozy autora „Siekierzady” był Człowiek-Nikt.

W starożytności wielu autorów nie podpisywało swoich dzieł.

Bohaterem wierszy, które tutaj zamieszczam, jest człowiek rozpięty między skończonością a nieskończonością, między życiem a śmiercią; doświadczający kruchości istnienia, za wszelką cenę broniący się przed bezsensownością egzystencji.

Takim człowiekiem jest też autor tych tekstów.

Autor

Dwa wiersze

Kobieta ważąca perły
(tajemniczy obraz Vermeera)

Wiersz na każdą okazję

popatrz — nie ma koronek ni tiulu
tylko popelina i perkal
trochę pudru i szminki
żadnych kwiatów we włosach
gorzki dym z papierosa
waleriana na serce
w kolorowym żurnalu na seks przepis
czyli jak uprawiać miłość
a jak ogródek wiosną
jest jeszcze noc i dzień
szept i krzyk i... śmierć
tak: śmierć
zna cię od dawna bez zapoznawania
nie naśmiewaj się z niej
nie zdradzaj
chodź z nią zawsze pod rękę
całuj czule
z jęczyzkiem w oczodole i szczęce
ubieraj w błękit, lawendę i czeremchę
i kochaj
na śmierć i życie



w intymnej komnacie
kobieta ważąca perły
przez półotwarte okno
uchylone drzwi
zagląda wszechświat
przygaszone światło
wchodzi delikatnie
poprzez żółtoobrazową zasłonę
pada na twarz, brzuch i ręce kobiety
ona w ręku wagę
szale zwisają równo
w tej samej linii
lecz
co się stanie
gdy na szalę spadnie pierwsza perła?
jeszcze nic nie zostało przesądzane
kobieta czeka
spowita przytłumionym światłem
w jej oczach tajemniczość istnienia
początku i końca
światła i cienia
przed nią lustra otchłani
nagle waga drgnęła
jak powieka
spadła perła
to w jednej chwili
najkrótszej z możliwych
wazy się los człowieka



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 32-letniego Zbigniewa K. z Nowej Wsi (gm. Trzcianne), podejrzanego o zniszczenie mienia wartości 200 zł w barze Józefa W. oraz grożenie zabójstwem i znieważanie interweniujących policjantów, zaś wobec jego brata, 25-letniego Krzysztofa K., podejrzanego o ich znieważenie, zastosował dozór policji. Aresztował tymczasowo także 30-letniego Krzysztofa N. z Grajewa, podejrzanego o wyrwanie z ręki Feliksowi Z. butelki wódki oraz kopnięcie go w nogę, co spowodowało jej złamanie. Zastosował dozór policji wobec 38-letniego Zenona K. i 43-letniego Ryszarda K. z Grajewa, podejrzanego o włamanie do pomieszczeń gospodarczych Waldemara M. i kradzież roweru oraz 50 kg ziemniaków łącznej wartości 120 zł.

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 22-letniego Andrzeja K. z Łomży, podejrzanego o włamanie do sklepu Józefa Ł. i kradzież przedmiotów wartości 340 zł, usiłowanie kradzieży z włamaniem do komisju „Sympatia” oraz o współudział z Krzysztofem K. w usiłowaniu kradzieży z włamaniem do baru „Smaczek”.

NAPADY I WYMUSZENIA ROZBÓJNICZE

• W Zambrowie w klatce schodowej Andrzej K., miejscowy, zaatakował wchodzącego Józefa Sz. Przyłożył mu nóż do szyi, a następnie uderzył w twarz, powodując utratę przytomności mężczyzny, którego okradł z 50 zł.

• W Grajewie trzech mężczyzn pobiło Henryka N., po czym ograbiło z kurtki, zegarka, dokumentów i 60 zł.

• W Łomży na ul. Kapucyńskiej nieletni Daniel B., Rafał G. i Artur D. zażądali od 9-letniego Piotra Ch. pieniędzy. W pościgu został zatrzymany Artur D.

CHULIGANSTWO

• W Łomży Jarosław K., miejscowy i Zbigniew R. z Zawad Przedmieścia (gm. Łomża), będąc pod wpływem alkoholu, wywołali awanturę w hotelu „Polonez” i pobili portiera Tadeusza O., a następnie wybili szybę wartości 150 zł.

• W Łomży do mieszkania Waldemara K. wtargnął nieznany mężczyzna. Pobił gospodarza drewnianą pałką, powodując złamanie żeber i inne obrażenia ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W pobliżu Ostrożnego (gm. Szumowo) z napowietrznej linii telekomunikacyjnej skradziono 285 kg drutu z krzemobrazu wartości 1710 zł na szkodę Telekomunikacji Polskiej S.A. w Zambrowie.

• W Grajewie z mieszkania Andrzeja O. przepadła złota biżuteria, 5 dolarów, 25 złotych, 2 filtry samochodowe i słodycze. Straty około 1800 zł.

• W Sikorach Piotrowicach (gm. Kobylin Borzymy) z mieszkania Mieczysława S. zniknęło około 200 zł, 1200 dolarów i akt darowizny gospodarstwa rolnego.

• W Łomży policjanci zatrzymali na gorącym uczynku włamania do sklepu spożywczego 16-letniego Krzysztofa B. z Rydzewa (gm. Miastkowo), który ukradł papierosy i dezodoranty. Przebywał na przepustce z zakładu poprawczego.

WYPADKI DROGOWE

• We wsi Chojane Piecki (gm. Kulesze Kościelne) kierujący fiatem 126 p Andrzej Ch. z Chojanego Gorczan (gm. Kulesze Kościelne), na łuku drogi, z nie ustalonych przyczyn zjechał na prawe pobocze i potrafił stojącego Eugeniusza K., miejscowego, który doznał złamania nogi. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku.

• Na drodze Łomża-Siemień (gm. Łomża) kierujący polonezem Stanisław O. z Kolna, po zaniechaniu manewru wyprzedzania ciężarówki, gwałtownie zjechał na prawe pobocze, a następnie do rowu. Kierowca i pasażerka Józefa O. doznali obrażeń ciała.

• W Czyżewie Stacji kierujący mazdą Andrzej W. z Czyżewa Osady, podczas wymijania się z ciężarówką, potrafił idącego jeźdźnią Jana Z. ze wsi Siennica Pietrasze (gm. Czyżew Osada), który zatoczył się na samochód. Pieszy doznał obrażeń ciała.

INNE

• W Zambrowie w swoim mieszkaniu powiesił się 64-letni Tadeusz T.

• W Wysokim Mazowieckim z balkonu mieszkania na trzecim piętrze wyskoczył 43-letni Sławomir K. z Łap (woj. białostockie). Zmarł na skutek odniesionych obrażeń. Skok odbył się w obecności gospodarza Andrzeja J. i jego trojga gości podczas spożywania alkoholu.

• W pobliżu wsi Twarogi Trąbnica (gm. Perlejewo) kierujący ciągnikiem ursus 19-letni Piotr T., podczas prac polowych, zjechał do rowu melioracyjnego, w wyniku czego został przygnieciony przez kabinę pojazdu, ponosząc śmierć na miejscu.

• W Kuczach Wielkich (gm. Jedwabne) spłonął drewniany dom wartości 20 tys. zł na szkodę Stefani Ś. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycznej.

• Stać nas na pokonanie WISSY! — mówi trener KONTAKTÓW, Ryszard Szuba. Takich okazji, jak w meczu towarzyskim, tym razem nie za przepracujemy — zapowiadają napastnicy KONTAKTÓW, Zbyszek Farfułowicz, Romek Getek i Jarek Szpada. W tym meczu nie mam zamiaru wyjmować piłki z siatki — zarzeka się bramkarz KONTAKTÓW, Karol Szablowski. Jak będzie, zobaczymy w sobotę, 20 maja, o godz. 15.00, na stadionie Jednostki Wojskowej w Łomży. Można tylko dodać, że WISSA, to jeden z najsilniejszych zespołów ligi wojewódzkiej (2 miejsce w tabeli) i z okazji 70-lecia Klubu ma ochotę na awans do IV ligi.

NIE SAMYM MECZEM KIBIC ŻYJE!

• kielbaski na gorąco, ufundowane przez „MAZOWSZE” Zakłady Mięsne w Łomży (ul. Nowogrodzka 151) • lody ufundowane przez Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe „GRYF” S.A. Oddział w Łomży dla uczestników konkursów towarzyszących meczowi oraz nagrody

• 5 kartonów medalowego produktu Browaru Łomża, ufundowanych przez PEPEES w Łomży • 2 piłki nożne • rakiety do badmintonu, saszetka na pasie, pistolet (dla dzieci) dla zwycięzców konkursów.

Zapamiętaj: sobota, 20 maja, godz. 15.00, stadion Jednostki Wojskowej w Łomży.



SPORT

TENIS STOŁOWY

W Ciechanowcu rozegrane zostały Mistrzostwa Polski Kadetów w tenisie stołowym. Łomżyńskie reprezentowała drużyna w składzie: Michał Grabowski, Łukasz Godlewski i Zbigniew Prużanin, która zajęła 9 miejsce, a indywidualnie Łukasz Godlewski uplasował się na 10. Łukasz, uczeń klasy VI Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Dziecieli, znakomicie wypadł w grze podwójnej z reprezentantem Łodzi, zdobywając brązowy medal. Umiejętności Łukasza pochlebnie ocenił trener kadry kadetów Leszek Kucharski: jest „blisko” kadry Polski kadetów.

SPORT OBRONNY

Liga Obrony Kraju w Łomży zaprasza na Okręgowe Zawody w Radioorientacji Sportowej, które odbędą się 20 maja w lesie Szablak. Zbiórka zawodników i otwarcie imprezy o godz. 8.30 w sali LOK-u w Łomży (ul. Zjazd 16).

SZACHY

Rozegrany został kolejny błyskawiczny z cyklu Grand Prix mistrzostwo Łomży. Zwyciężył Maciej Jakubowski (bez porażki) „MARATONU” Łomża.

III LIGA

ŁKS przegrał na wyjeździe z OKECIEM Warszawa 0:1. OLIMPIA Zambrow uległa LEGII II Warszawa 0:4.

LIGA OKRĘGOWA

• RUCH Wysokie Mazowieckie — SOKÓŁKA Sokół 2:0; bramki: Dylewski, Bagiński.

• WŁÓKNIARZ Białystok — UNIA Ciechanowiec 5:0; bramki: Biskup — 2 (z rzutów karnych), Drągowski — 2 oraz Borysiewicz.

• ORZEŁ Kolno — POGON Łapy 4:0; bramki: Waszkiewicz — 2, Kozłowski i Wasilewski.

• HETMAN Białystok — WARMIA Grajewo 6:0; bramki: Pietruk — 2, Raczkowski — 2, Ciereszko i Kulesza.

LIGA WOJEWÓDZKA

• BIEBRZA Goniadz — ORLETA Czyżew 0:3; bramki: Andrzej Nowicki, Ireneusz Kuczałek, Mirosław Ryszewski.

• ZNIECH Radziłów — JANTAR 3:0 (v.o.)

• WISSA Szczuczyn — SKRA Wizna 8:0; bramki: Arkadiusz Kowalski — 5, Adam Makuszewski — 2 i Ireneusz Piwko.

• ŁKS II — ZIEMOWIT Nowogród 11:0; bramki: Wojciech Kowalski — 4, Piotr Szuba — 2, Wojciech Zieliński — 2, Krzysztof Zaorski — 1, Sienkiewicz — 1 i samobójcza.

• SPARTA Szepietowo — KONTAKTY 1:1; bramki: Maciej Józefowski (SPARTA) i Roman Getek (KONTAKTY)

POPRAWKA Z BIEGANIA

Liceum Ogólnokształcące nr III bardzo skromnie zaingurowało kwietnia „Łomżyńskie biegi po zdrowie”: pan Profesor Durda z jednym uczniem, Dawidem. Dopisały rodziny biegające. Od razu należy dodać, że rodziny też zaledwie w 50 procentach biegające. Kiedy tak w wolnym tempie dobiegaliśmy do magicznej dla amatorów kreski 1 500 m zauważyłem, że jeden z rodzinnej latorośli wyróżnia się od reszty kulturą biogu. Moją propozycję przebiegnięcia całej 12 000 m trasy zaledwie 11-letni Mikołaj przyjął z nieukrywana radością i dumą. Nie byłem już samotnym biegaczem, na Mikołaja spoglądałem ukradkiem i chociaż biegłem swoim równym, dość mocnym krokiem, czułem się, jakbym ścisnął w rękę kogoś, którego nie mogę rozgnieść, bo za chwilę wykluje się malutki małpkoć. Trasa zbyt długa jak na tak młody wiek, więc zerkałem z ukosa pytałem: a to o oddech, o zakwaszenie mięśni nóg, o przemęczenie? „Wszystko okey”, usłyszałem stanowczą odpowiedź.

Musieliśmy od czasu do czasu hamować młodziutkiego biegacza, wychodził na prowadzenie i mocno podkręcał tempo. Bardzo go też interesował czas na punkcie kontrolnym: 32 minuty, a więc biegliśmy szybciej. Spodziewałem się kryzysu Mikołaja na 8-9 km. Nie był nawet sportowcem, gdy tymczasem ja wycierałem chusteczką strugi potu. Biegł wspaniale: lekki sprężysty krok, więc na ostatnich 2 km pozwoliłem mu poprowadzić. Mocno przyspieszył i to ja musiałem ostrożnie dozować swoje tempo, by dotrzymać kroku.

I cóż Młodziu z LO nr III, zapraszam na poprawkę z biegania. Inaczej nie zdążycie na egzamin dojrzałości z maratonu. Redakcja „Kontaktów” zaprasza również biegające rodziny: w każdą niedzielę (godz. 18.00) zbiegu ul. Nadnarwiańskiej ku Laskowi Jednaczewskiemu.

S. STEF

MECZ!

KUPON

Wynik meczu

KONTAKTY : **WISSA**

KUPON

Imię i nazwisko, adres



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

15

WYSYŁAMY — materiały reklamowe. Adresy łomżyńskie i reszta Polski — Łomża, tel. 16-55-53. b/z

SPRZEDAM SAMOCHÓD Mercedes 123, 240 D (1981 r.) Łomża, 16-47-25, cena 10 tys. zł. K-1548

WYNAJME LOKAL na sklep okolice ul. Długiej. Ostrołęka tel. 668-759. K-1607

DOM MUROWANY z działką sprzedam. Łomża, ul. Dworna 52 A. K-1608

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną Stara Łomża p. szosie 31. Tel. 188-937, po 14.00. K-1609

M-5 KUPIĘ lub wynajmę, tel. 186-260. K-1611

SPRZEDAM FIAT 126p (1990 r.). Łomża, 18-40-13, po 18.00. K-1610

SPRZEDAM ROZRZUTNIK jednoosiowy, koparkę. Łomża, tel. 18-40-85. K-1613

SPRZEDAM JELCZ 315 wywrot. Tel. 16-60-33. K-1612

SPRZEDAM DOM drewniany 15x9 Konopki Koziki 20, gm. Zambrów. K-1615

ELEWACJE Z SIDINGU wykonuję. Łomża, 18-39-01, po 19.00. K-1618-o

SPRZEDAM KOZĘ i koziołkę z licencją. Łomża, 16-67-38. K-1619

SPRZEDAM ŻUKA — Mątwa 143. K-1620

ZAMIENIĘ M-5 na dwa mniejsze, tel. 186-613. K-1621

SPRZEDAM DOM. Łomża, Zdrojowa, tel. 18-01-30. K-1622

SPRZEDAM WŁOSKĄ suknię ślubną, tel. 188-404. K-1624

TANIO SPRZEDAM Avię. Konarzyce, 17-75-37. K-1623

SPRZEDAM BIAŁE kafle z rozbiórki. Łomża, 160-259. K-1625

SPRZEDAM POLONEZ (XII-1990 r.). Łomża, 160-259. K-1625

SPRZEDAM 126p (1991 r.), Rutki, ul. Tartak 28. K-1626

SPRZEDAM BAR przy „ABC”. Łomża, tel. 189-488. K-1627

POTRZEBNA POMOC do dwojga dzieci: 5m-cy i 2 lata. Tel. 163-269. K-1628

SPRZEDAM DOM murowany parterowy, oficynę, 3 garaże. Łomża, Wozniowska 22, tel. 16-29-88. K-1629

TANIO DZIAŁKI Łomżyca. Wiadomość: Białystok 411-303. K-1630

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane. Łomża, 160-931. K-1631

SPRZEDAM DOM w stanie surowym na os. „Maria”. Łomża, 18-66-98. K-1632

SPRZEDAM GOSPODARSTWO o pow. 10 ha, budynki murowane. Mirosław Matyszczyk, Zabiele 55, gm. Rzekuń, woj. Ostrołęka. K-1633

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE. Łomża, 182-810. K-1634

SPRZEDAM DOM drewniany do rozbiórki, stan bardzo dobry. Kołaki Kościelne, ul. Kościelna 3, tel. 155. K-1635

SPRZEDAM CIĄGNIK C-330M z turem 5-letni. Kazimierz Zalewski, Wierzbowa 18, gm. Śniadowo. K-1636

SPRZEDAM POLONEZ (1989 r.), tel. 186-379. K-1637

SPRZEDAM DOM — Łomża, Sikorskiego 69, tel. 16-56-16. K-1638

SPRZEDAM FORD Orion (1991). Łomża, 186-840. K-1639

SPRZEDAM 126p Bis (1988). Łomża, tel. 18-03-08. K-1640

NAPRAWA ROWERÓW, usługi tokarsko-ślusarskie. Łomża, Długa 12 (w podwórzu). K-1641

MASAŻE, USUWANIE zwichnięć kręgosłupa. MATUSZAK, Konin przyjmuje 23 MAJA. Łomża, 160-066, Strzelców Kurpiowskich 51. K-1642

SPRZEDAM MOTORYNKĘ. Łomża, 16-43-83. K-1643

SPRZEDAM POLONEZ (1989 r.) oraz części do dużego fiata. Łomża, 18-07-67. K-1644

SPRZEDAM 3 ha ziemi z siedliskiem i starymi budynkami. Małachowski, Kupiski Nowe 56. K-1645

FSO (1987 r.) Łomża, 16-40-33. K-1646

ANTYKWARIAT ZAKUPI stare, ciekawe przedmioty. Łomża, Legionów 50, tel. 18-61-82. K-1647

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1992 r.). Łomża, 16-33-38. K-1648

SPRZEDAM WARTBURG Golf (1990 r.), stan idealny. Łomża, tel. 16-54-70. K-1649

SPRZEDAM CARO (X-1991) oraz działkę uzbrojoną 8 arów. Łomża, 18-58-06. K-1650

SPRZEDAM NISSANA „Silvia 2.0” (1985 r.) plus części zamienne. tel. 160-822. K-1651

M-4 SPRZEDAM. Łomża, tel. 16-28-27. K-1652

ZAMIENIĘ M-2 własnościowe na M-1. Łomża, 18-72-65. K-1653

POMOC DOMOWĄ z doświadczeniem zatrudnię na dobrych warunkach. Łomża, tel. 183-997. K-1654

DOM PIĘTROWY, dwurodzinny na działce 17 arów w Grodzisku Mazowieckim (30 km od W-wy) zamienię na dom w Łomży lub inne propozycje. Łomża, tel. 183-997. K-1654

SPRZEDAM DOBERMANA 3-miesięcznego. Łomża, 160-709. K-1655

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1991 r.). Łomża, 166-310. K-1656

SPRZEDAM FIATA 126p (1991 r.) lub zamienię na Ładę. Nowogród, ul. Rynek 7/1. K-1657

SPRZEDAM POLONEZ Caro 1,5 (XII-1991 rok), tel. 160-572. K-1658

SPRZEDAM POLONEZ (1986), stan dobry. Golf GTI 16V, central zamek, szyberdach, wersja zamawiana (XII-1989 r.). Tel. 18-58-62. K-1659

ZESPÓŁ MUZYCZNY „FLESZ”, ul. Kołtąja 6/23. K-1660

KUPIĘ KAWALERKĘ — Łomża, 18-32-39. K-1661

LOKAL DO WYDZIERŻAWIENIA na restaurację lub inną działalność (100 m). Łomża, Sikorskiego 319. K-1662

FOLIOWANIE SZYB okiennych i samochodowych, podświetlanie podwozi, spoilery i przeróbki na sportowe. Warszawa 02 635-53-80. Wykonanie w Ostrołęce. K-1670-o

SPRZEDAM FIATA 126p (1989 r.), 18-38-94. K-1663

SPRZEDAM SKÓRY z norek 25 szt. Tel. 78-64-18. K-1664

SPRZEDAM FIATA 125p (1982 r.). Moczarze 38, gm. Jedwabne. K-1665

SPRZEDAM ROZRZUTNIK jednoosiowy. Konopki Koziki, tel. 71-51-78. K-1666

1 ROK OW CZAREK niemiecki — sprzedam. Łomża, Mickiewicza 12/13. K-1667

SPRZEDAM M-4. Łomża, 163-229. K-1668

SPRZEDAM Fiat 125p 1983; Fiat 126 bis 1990. Tel. 18-23-72. K-1669

SPRZEDAM DZIAŁKI rekreacyjne — Morgowniki 1. K-1671-o

SPRZEDAM M-5, I piętro. Łomża, 180-327, dzwonić po 18.00. K-1672

SPRZEDAM FIAT 126p (1991 r.). Łomża, 18-55-78, po 15.00. K-1673

SPRZEDAM FIAT 126p (1991 r.) Łomża, 189-572. K-1674

SPRZEDAM DOM oraz ziemię pod budownictwo. Zambrów, tel. 71-68-36. K-1675

SPRZEDAM URSUS 2812 nowy. Mężenin 13, 18-411 Śniadowo. K-1676

SPRZEDAM: Łódź wiosłowo-motorową plastik; przyczepka samochodowa prod. niemieckiej; przyczepa gastronomiczna prod. niemieckiej. Tel. 186-422. K-1677

SPRZEDAM MALUCHA (1986 r.) po remoncie. Łomża, tel. 181-147. K-1678

SPRZEDAM TANIO Malucha (1991 r.). Łomża, tel. 181-145. K-1679

SPRZEDAM NOWY DOM w Łomży ul. Sosnowa 49. K-1680-o

TOYOTA CARINA (1989 r.) diesel. Łomża, 16-63-57. K-1578

SPRZEDAM DOM lub zamienię na M-3. Tel. 16-46-18. K-1681

SPRZEDAM RENAULT 11 (1988 r.) Łomża, 18-26-58. K-1682

SPRZEDAM FIAT 126p (1992 rok). Tel. 191-182. K-1683

NISSAN PRIMERA (1991); Skoda Favorit 1991. Łomża, 16-63-57. K-1684

SPRZEDAM ROWER turystyczny niemiecki. Łomża, 186-139. K-1685

SPRZEDAM TICO PM (1993 r.) Łomża, 184-726, po 18.00 18-22-11. K-1686

M-3 SPRZEDAM, tel. 186-936, po 14.00. K-1687

POSZUKUJĘ DO WYNAJĘCIA garażu przy ulicy Reymonta. Tel. 18-88-30. K-1688

KUPIĘ MIESZKANIE 3 pokoje z wygodami w Łomży. Tel. 186-655, po 15.00. K-1689

PAPIER KOMPUTEROWY DRESCHER oraz inne artykuły biurowe w cenach producenta w Opakosie Łomża, ul. Nowogrodzka 41, tel. 166-783. K-1690

SPRZEDAM TAWRIĘ (1990-91) pierwszy właściciel. Łomża, tel. 188-871, po 15.00. K-1691

CIĄGNIK C-360 sprzedam. Bacze Suche 17, gm. Łomża. K-1692

POLONEZ (1990 r.); Fiat 126 (1984 r.) sprzedam, stan bardzo dobry. Łomża, Browna 3. K-1693

UKŁADAM GLAZURĘ i terakotę. Łomża, 165-609. K-1694

ZAKŁAD MECHANIKI-DIAGNOSTYKI samochodowej „TESSO” zatrudni mechanika samochodowego. Łomża, 17-75-87. K-1695

ZAKŁAD MECHANIKI-DIAGNOSTYKI samochodowej oferuje usługi w zakresie: diagnostyki silników, geometrii układu jezdowego, napraw bieżących. Konarzyce, Łomżyńska 37, 17-75-87. Zapraszamy. K-1695

UWAGA: Najtańsze kursy samochodowe oraz kursy: wykładowca-instruktor nauki jazdy; dźwigi samochodowe; wózek akumulatorowy, BHP; palacz c.o.; minimum sanitarne oraz inne. Zapraszamy od 8-18. Ośrodek Szkolenia Zawodowego Łomża, ul. Długa 4, tel. 16-25-50. K-1696

ZATRUDNIĘ ŚLUSARZA, kierowcę do żuka, emerytów na pół etatu. Łomża, tel. 188-093 wew. 33. K-1697

SPRZEDAM FIATA 126p (rok prod. 1992). Piątnica, tel. 191-179. K-1698

INSTALACJE SANITARNE i C.O. Łomża, tel. 187-497. K-1699

ZATRUDNIMY AKWIZYTORA. Po przyuczeniu oferujemy stałą pracę. Łomża, ul. Nowogrodzka 58, tel. 16-24-62. Fak. K-1700

SPRZEDAM FIATA 126p (XII-1989), stan bardzo dobry. Tel. 181-977, po godz. 15.30. k.z. K-1701

FIAT 126p (rok 1989). Tel. 16-24-62. k.z. K-1702

FIAT 126 (rok 1988). Tel. 182-476. k.z. K-1703-o

SPRZEDAM DZIAŁKI podmiejskie, woda, światło. Łomża, 166-712. K-1704

WYNAJME DOM lub mieszkanie (umeblowane z telefonem) w Łomży, tel. 185-905, do 15.00. Fak. K-1705

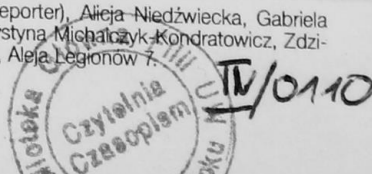
GARAŻ DO wynajęcia ul. Kopernika. Tel. 16-33-36 (praca), 18-66-71 (dom). K-1706

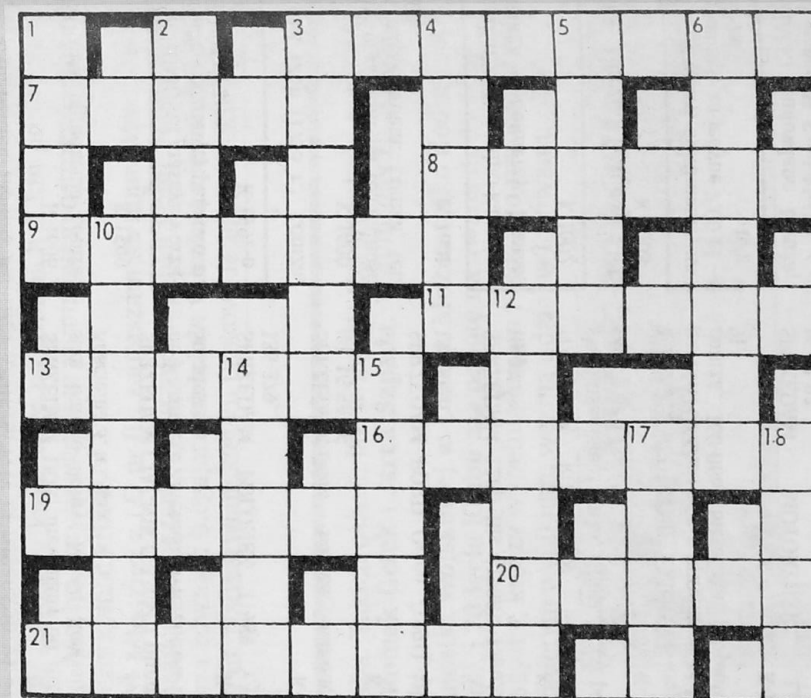
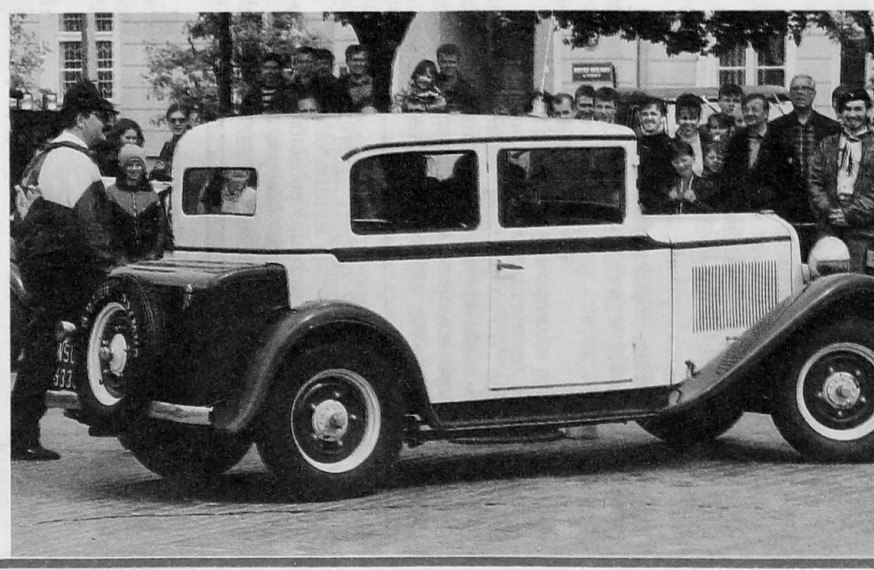
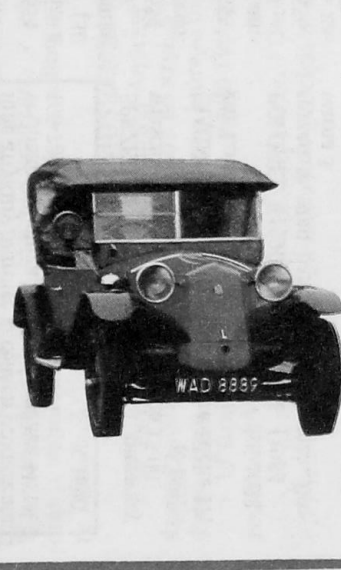
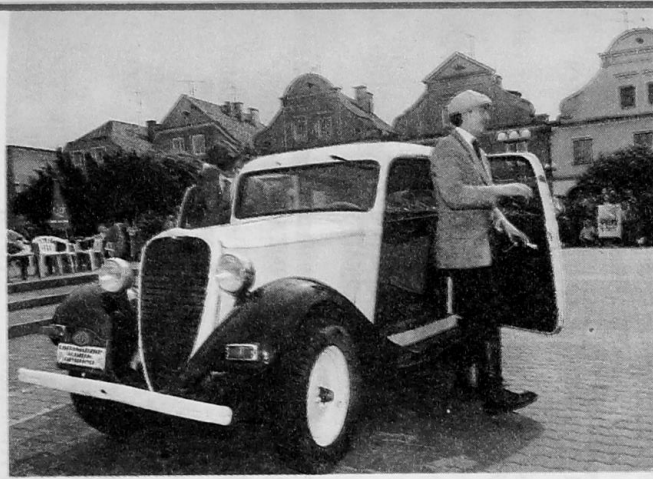
SPRZEDAM ATRAKCYJNE działki. Wiadomość: ul. Rybaki 46. K-1707

ZATRUDNIĘ NIANIĘ do 3-letniego chłopca. 16-35-83. K-1708

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 — 1500 (1989 rok). Tel. 191-197. K-1569

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).





KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) zrzęczy, podstępny czyn, 7) przedmiot, 8) ziółko, gagatek, 9) poręczyciel, 11) najstarszy wśród flisaków, 13) ręczny świłerek śrubowy, 16) rosyjskie imię kobiece, 19) stos siana, 20) puls, 21) podąża do oazy.

PIONOWO: 1) nieprzyjaciół, 2) więzienny pokój, 3) broń Ato-sa, 4) im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku, 5) diabeł, 6) narzędzie, przyrząd do krajania jarzyn, 10) grupa społeczna, wyróżniona ze względu na pewną hierarchię, 12) lubi piękno, 14) cieplica, 15) listwa na burcie łodzi wiosłowej do osadzania du-lek, 17) przetak, 18) bóg miłości. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE UKOŚNIKA Z NR. 14

Prawoskośnie: świnia, daczka, tarnik, komórka, niedobór, pociąg, zachód, pora, meduza, kiszka, „Mazur”, palec, Kora, kazanie, rycyna, broda, rana, karność.

Lewoskośnie: świtanie, Dania, tarcza, konik, kamera, dożynki, pobór, zaciąg, pochód, zaraza, Makary, pazur, kołec, kara, nierówność, brona, rada, karma.

Nagrody za rozwiązanie ukośnika sylabowego wylosowali: JOANNA BARAŃSKA (Łomża), MARZENA GÓRALCZYK (Kolno), DOROTA JAKUBOWSKA (Łomża), AGNIESZKA KLECZYŃSKA (Kolno), MARIA KOWALSKA (Zambrów), WACŁAW MINCZEWSKI (Białystok), AGNIESZKA MOKRZEWSKA (Zambrów), IWONA SŁONICKA (Łomża), WIKTOR TUSZYŃSKI (Grajewo).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 15

Koło: start, stępa, krzak, Akaba, Erato, ssawa, lenno, araka, wnęka, owsik, adres, amant, iskra, arena, kotwa, dudek, radna, areka, trzon, arras.

Dośrodkowo: skwer, tanka, rekin, trasa, stora, towar, psiak, Askra, kwant, radar, „Aleko”, keson, „Anawa”, komar, banda, Artus.

Nagrody wylosowali: TADEUSZ KACZYŃSKI (Ciechanowiec), JANINA CZERNECKA (Szczuczyn), BOGDAN DRABIŃSKI (Grajewo), JADWIGA EKER (Białystok), JOLANTA HALICIUK (Wasilków), GRAŻYNA JAROCKA (Brzezienko), PIOTR ROSICKI (Pisz), WANDA SULIK (Wypychy), JOLANTA WIŚNIEWSKA (Bronowo).

Gratulujemy, książki wysyłamy pocztą.